

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
2 przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologa za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Do naszych przemysłowców.

Domagamy się usilnie, aby w rozdawnictwie do-
staw dla państwowych władz i zakładów na obszarze
Galicyi, uwzględniano więcej, niż dotąd, przemysł
galicyjski. Faktem jest jednak także, że z jednej
strony nieraz przemysł nasz, choćby mógł współza-
wodniczyć, nie wnosi wcale ofert; z drugiej strony
zaś, nieraz roboty, naszemu przemysłowi przyznane,
bywają wykonywane niedbale i nie dość trwale, na
co się skarżą nietylko niechętnie nam miarodajne
koła wiedeńskie, lecz nawet i te osobistości w kraju,
którym rozwój galicyjskiego przemysłu leży na sercu,
i które dla niego robią nie jedno.

Przemysłowcy nasi, usuwaniem się od konkurencji
przy dostawach dla państwa, często tym, nie-
jednokrotnie prawdziwym zresztą, usprawiedliwiają
się argumentem, iż nie mają nadziei, aby, wobec fa-
woryzowania firm obcych, dostawę mogli otrzymać.
Błądny to punkt wyjścia, gdyż jeśli się wcale nie
konkuruje, to niema się podstwy do skarg na upo-
śledzenie i niema poprostu okazji do powołnego, a je-
dnak skutecznego zdobywania sobie terenu w danej
gałęzi dostaw publicznych. Z takim postępowaniem
stanowczo należy zerwać — a natomiast konkurować,
gdzie można, przedstawiając jak najlepsze wzory i
później starając się naprawdę sumiennie o należyte
wykonanie dostawy.

Uwagi te nasuwają się nam na myśl wobec
faktu, że wkrótce lwowska dyrekcja ruchu kolei
państwowych, rozpisze dostawę sukna, wełnianych
materiałów sukniennych, dalej towarów lnianych i ba-
wełnianych (zwłaszcza drellichów) na uniformy dla
służby na całej sieci galicyjskiej, poczem każda
z trzech dyrekcji ruchu w Galicyi, dla swego okręgu
rozpisze konkurencję konfekcji tych uniformów.

Dostawy te będą rozdane nie na rok, jak zwy-
kle lecz na dwa lata, co podnosi ich wartość. Cy-
fra nie jest nam znana — ale oczywista rzecz, że
rozmiary i wartości rzeczonych dostaw będą wcale
znaczące. Niestety — będzie tu zastosowany fatalny
system t. zw. „Normalmuster“, który niedawno na-
piętnowaliśmy. Sukna będą musiały odpowiadać wzor-
rom, wykonanym w fabryce Zipsera w Mikuszowi-
cach, drellichy i t. p. zaś wzorom, dostarczonym
przez firmę Tausig i Comp w Wiedniu.

Niewątpliwie też firmy te obce — bo według
wszelkiego prawdopodobieństwa Zipser wykona do-

stawę nie w małej fabryczce mikuszowickiej na ga-
licyjskiem terytorium, lecz w drugiej fabryce w Biel-
sku — dostaną przynajmniej część rzeczonych do-
staw; chodzi więc o to, aby udział rzeczonych firm
obcych był minimalny a reszta jak największa przy-
padła w udziale naszemu przemysłowi, w szczegól-
ności fabrykom w Żywcu i Kętach towarzystwu
sukniennemu w Rakszawie, wreszcie fabryce Strzy-
gowskiego w Białej, która dotąd jedyna z galicyj-
skich fabryk sukna konkurowała o dostawę sukna
dla kolei państwowych i jedynie miewała w nich
udział.

Naturalnie — konkurujące firmy krajowe mu-
szą o to się postarać, aby wzory ich były jak naj-
lepsze i jak najwięcej odpowiadały wzorowi normal-
nemu. Jeśli mimo to nastąpi faworyzacja rzeczonych
firm obcych, to wtedy będzie znakomita sposobność
do jak energiczniejszego i na gorących faktach opar-
tego wystąpienia przeciw zgubnemu systemowi „wzor-
ków normalnych“, dającemu szerokie pole protekcji
z jednej, krzywdzenia naszego przemysłu z drugiej
strony.

Dlatego też przedsiębiorstwa krajowe nie śmia-
ją tym razem wstrzymać się od udziału w konkurencji,
lecz winny postawić się i pokazać, co potrafią — a
jeśli spotkają je krzywdy i szyskany, będzie substrat
do realnej walki, z której wypłynąć muszą dla na-
szego przemysłu wogóle znaczne korzyści.

W drellichach i t. p. może konkurować firma:
Jakub Bober w Krakowie, która zresztą już dostar-
czała tych materiałów kolejom państwowym.

Dla uzyskania konfekcji uniformów, która ab-
solutnie w całości winna przypaść przemysłowcom
krajowym, winni porozumieć się między sobą i zor-
ganizować krawcy, a potem w każdym razie pomy-
śleć o sumienniejszym i solidniejszem wykonaniu, niż
nieraz dotąd bywało.

Na wszelki wypadek — precz z dotychczasoso-
wą abstynencją. Jeśli nie staniemy — i to zgodnie do
współzawodnictwa, nie będziemy też mogli domagać
się, aby nas uważano za współzawodników i nietylko
nie pomijano, lecz także ze względu na zasadę re-
gionalną w rozdawnictwie dostaw publicznych, na
której wprowadzeniu tyle nam zależy, traktowano
lepiej, niż obcych, tam, gdzie chodzi o dostawy dla
galicyjskich władz i zakładów.

Człowiek bez skrupułów.

Wiedeń 14 lipca.

(A) Benjamin Kallay był bezwzględny i nie-
względny. Posiadał zatem dwie właściwości chara-
kteru, które człowiekowi inteligentnemu i pracow-
temu zapewniają zawsze osobiste powodzenie na are-
nie politycznej.

Gdy Kallay był od r. 1869 do 1875 c. k. kon-
sulem generalnym w Belgradzie, napisał „Historię
Serbów“. Ukazała się ona po niemiecku w Budape-
ście już w epoce, gdy Kallay wystąpiwszy ze słu-
żby rządowej czynnej, piastował po raz wtóry (1876
— 1878) mandat poselski węgierski. W owym dziełku,
niedokończonym zresztą, Kallay zgromadził dowody
językowe, etnograficzne, dziejowe, wykazujące, że
mieszkańcy Chorwacy i Sławonii, Dalmacyi, Bośni
i Hercegowiny, Czarnogórze, Serbii, Starej Serbii, są
— mimo różnic religijnych i cywilizacyjnych — je-
dnym narodem, narodem serbskim.

Jako minister i jako administrator Bośni i Her-
cogowiny, Kallay bez wahania zakazał rozprzestrze-
niania oraz sprzedaży własnej książki w granicach
administrowanych przez siebie krajów. Na stanowisku
ministra bowiem postawił wygodną dla germaniza-
torów i miłą dla Madziarów teorię o odrębnym
narodzie bośniackim i odrębnym języku bośniackim.
Wywody pana konsula Kallaya były nie na rękę
panu ministrowi Kallayowi. Stąd zakaz! Ile cynizmu
mieściło się w takim kroku, oto Kallay nie dbał.
Miał bowiem przed oczyma cel dzielenia Serbów na
gromadki i grupy, wzajemnie sobie obce.

Początki kariery zawdzięczał Kallay kancle-
rzowi Beustowi. W 1867 r. uzyskał po raz pierwszy
mandat poselski węgierski. Autokrata z urodzenia,
nie umiał stapać po arenie parlamentarnej. Chciał
się poświęcić dyplomacji. Miał poparcie ówczesnego
prezesa ministrów węgierskich, Juliusza Andrassego,
który pragnął na gwałt wprowadzić do służby dy-
plomatycznej znaczną ilość Madziarów. Ale mimo
tego poparcia, mimo reklamy, o którą Kallay dbał
zawsze od wczesnej młodości, mimo pozorów oryen-
talisty i znawcy Bałkanu, które sobie nadawał, —
nastęrczała się trudność poważna.

Kallay nie odbył studyów systematycznych.
Posiadał może sporo wiadomości, był czytany, ale
nie mógł przedstawić nawet świadectwa dojrzałości.
Co to za plama w oczach biurokracji austriackiej.
łatwo sobie wyobrazić. Beust nie zważał na ten

3

Jan Karłowicz.

(Ciąg dalszy).

Dobór artykułów, umiejętne ich rozmieszczenie,
zwracanie uwagi na tereny ludoznawstwa polskiego do-
tyczające jeszcze nietknięte stopą naukowego badacza,
objęcie okiem znawcy surowego materiału i użytkowa-
nie go umiejętnie, zachęta do badań krytycznych na tem
polu i zapoznanie świata polskiego z ich rezulta-
tami w „Wiśle“ — oto drogi, po których kroczył K.
przez lat z górą 12 jako redaktor „Wisły“. Wiele
było tu cierni i głogów, wiele nieprzyjemności, nie
bez domieszki prywaty, ale niezrażony, ciągle zapa-
trzony w przewodnią gwiazdę, kroczył naprzód K.
i położył niewzruszony fundament pod wspaniałą
budowę — ludoznawstwa polskiego, które ukochał
całą duszą, dla którego pracował wszystkimi siłami
swego ducha. A że duch ten miał na celu przed-
miot sam bez względu na to, gdzie i wśród jakich
stron i ludzi się znajduje, dowodem tego jego współ-
udział w pracy na tem polu nas bliżej obchodzącem,
Towarzystwa ludoznawczego. Wszak to on uczynił
wniosek w r. 1894 na zjeździe podczas wystawy
krajowej, założenia Towarzystwa ludoznawczego, dla
którego po uchwaleniu tego samego dnia wniosku wspól-
nie z niżej podpisanym, dr. Baudouinem de Courtenay
i Federowskim, ułożył statut i losami jego żywo
zajmował się aż do końca życia swego. On jedyny
z pozakrajowych uczonych zasiadał czasopismo „Lud“
swymi artykułami w zaraniu jego bytu (Deska gro-
bowa, „Lud“ I, str. 16; Gregoryanki, „Lud“ II,
str. 198) i krótko przed swą śmiercią podczas po-
bytu swego we Lwowie d. 4 kwietnia br. wygłosił
odczyt: Próba tłumaczenia zabobonów lu-
dowych („Lud“ IX, str. 206).

Ostatnim dziełem na polu ludoznawstwa, które
opuściło prasę właśnie w dzień śmierci K — a — i za-
razem jakby syntezą jego badań i dociekań na tem
polu jest i edm odczytów o człowieku
pierwotnym, Lwów 1903, które wygłosił w To-
warzystwie powszechnych wykładów uniwersyteckich
we Lwowie, pierwszy dnia 5 listopada 1902 r.,
a 6 ostatnich począwszy od 26 do 6 kwietnia 1903.
W wykładach tych rozbiiera autor ostateczne zaga-
dnienia nauki naszej, mające na celu historię czło-
wieka pierwotnego i jego światopogląd. W słowach
prostych, jasnych i dobitnych podaje kilka „rysów“
z tego obrazu, rozbiiera i wyjaśnia znaczenie pra-
historii („przeddziejowosć“), mówi o ahimiż-
mie, t. j. wierze w świat duchowy doczesny i po-
zagrobowy nietylko człowieka, ale i całej przyrody,
roztacza i rozwija przed nami tę wiarę w życie
duszy człowieka żyjącego i po jego
śmierci, ożywia mowę ludzką i jej ducho-
we znaczenie, które znalazło swój wyraz w wie-
rzeniu w moc słowa i czarodziejską jego
siłę, jak się ona ujawnia w owych błogosła-
wieństwach, zażegnaniach, zamawianach, prze-
kleństwach i t. p. innych objawach tego stanu psy-
chicznego człowieka, wreszcie skreśliwszy obraz
„doli“ czyli przeznaczenia człowieka, naszkicował
początki prawa pierwotnego ustroju społe-
cznego, przez co człowiek przedhistoryczny wstę-
puje w sferę historyczną. Zasluga tych odczytów
jest, że autor chciał zwrócić uwagę szerszych warstw
naszego społeczeństwa na „nasze rzeczy lu-
dowe, w których kryją się ślady i od-
głosy powszechnego światopoglądu
przeddziejowego“ i to co E. B. Tylor:
Cywilizacja pierwotna, przekł. Z. A. Kowerskiej,
dwa tomy, Warszawa 1896—98, na podstawie ba-
dań przeżytków ogólnych i wspólnych wszystkim lu-

dom cywilizowanym i niecywilizowanym osiągnął
dla nakreślenia obrazu cywilizacji pierwotnej, K.
wprawną ręką znawcy naszkicował kilka udatnych
rysów tego obrazu na tle naszego ludoznawstwa.

To jest jedna strona obrazu działalności K — a
na polu ludoznawstwa i położonych około niego za-
sług, które przybierać będą na wybitności i pełno-
ści tem więcej, im bardziej pole to będzie znane
przez szerszy ogół, im większy współudział w tej
pracy brać będzie wśród naszego narodu liczniejszy
zastęp uczonych. Drugim polem, na którym K. pra-
cował z pożytkiem, jest język polski. Zaraz
w pierwszej pracy: Przyczynki do proje-
ktu wielkiego słownika polskiego (Rozprawy i spra-
wozd. Wydz. filol. Akad. um., Kraków 1876, t. IV.,
str. XIV.—XCIV. (dodatek I.) występuje K. z goto-
wym planem ujęcia języka polskiego w jedną ca-
łość, w której nietylko byłoby zawarte jego boga-
ctwo, o ile dotyczyło to pojedynczych wyrazów i ich
znaczenia, ale także podane ich pochodzenie i wy-
tłomaczenie tak pod względem formy, jakoteż zna-
czenia, co autor wyjaśnia praktycznie na kilku przy-
kładach, zarazem podaje sposoby i drogi do jego
ułożenia.

Myśl ta, w tak konkretny sposób rzucona przez
K., znalazła swoje zrealizowanie po 22 latach
w „Słowniku języka polskiego“, do którego powsta-
nia i wydania K. przyłożył tak skutecznie rękę i któ-
rego układ przeprowadzony został w ogólnych zasa-
dach według planu, jaki K. naszkicował w owym
„Projekcie“.

Zajęcie się K. ludoznawstwem, wyciskało pię-
tno na jego pracach językowych i nadawało im od-
powiedni kierunek.

(C. d. n.)

Dr. ANTONI KALINA.

mankament. W jednej rozmowie z Kallayem ocenił jego wrodzoną inteligencję i dar orientowania się. Wbrew wszelkim przepisom wyjechał u cesarza nominację Kallaya na konsula generalnego w Belgradzie i to w latach, gdy ten konsul był najwyższym przedstawicielem dyplomatycznym Austro-Węgier w stolicy Serbii.

Po czteroletniej przerwie Kallay w 1879 roku powrócił do służby w ministerstwie spraw zagranicznych. Andrassy na kilka miesięcy przed ustąpieniem w dniu 22 września 1879 r. zamianował go drugim szefem sekcji. W lipcu 1880 r. pierwszy szef sekcji baron Calice udał się jako ambasador do Konstantynopola, Kallay zajął jego miejsce; po śmierci ministra Haymerlego (10 października 1881) aż do nominacji Kalnokoego w listopadzie kieruje ministerstwem, aby znowu do 4 czerwca 1882 roku urzędować jako pierwszy szef sekcji. W tym czasie Beust był ambasadorem w Paryżu, dokąd go przeniesiono z Londynu, w październiku 1878. Stary, a chcący służyć, aby mieć środki do życia wygodniejszego, Beust zawadzał dyplomatom austro-węgierskim, pragnącym awansu. Kallay podejmuje się go wygrażać, tego samego Beusta, któremu i obojętnie i jako Madziar ma tyle do zawdzięczenia. Do znamienitych kart w „Pamiętnikach” Beusta należy ustęp, gdzie stary dyplomata skarży się na przesławianie ze strony Kallaya. Musiały one być szczegółniejszego rodzaju, skoro nawet Beusta, który znał ludzi i wszystko co ludzkie, wyprowadziły z równowagi, zaskoczyły, były niespodzianką.

Ministrem wspólnym skarbu i administratorem Bośni i Hercegowiny został Kallay w d. 4 czerwca 1882 r. I za życia i teraz chór gazet chwali Kallaya jako geniusza administracyjnego, jako cywilizatora pierwszorzędny. Zapewne, jeżeli cywilizacja polega tylko i wyłącznie na budowaniu dróg żelaznych, na prowadzeniu szos, na budowaniu gmachów rządowych różnej kategorii, to Kallay zasługuje na miano cywilizatora. O tryumfach administracyjnych i gospodarczych Kallaya czytaliśmy rokrocznie w gazetach francuskich, angielskich i niemieckich Rzeszy, w książkach grubszych i cieńszych. W prasie austriacko-niemieckiej i węgierskiej czytaliśmy o Bośni wogóle mało. Pan Kallay, tak lakoniczny w Londynie i Paryżu, zwożący do Bośni dziennikarzy angielskich i francuskich na koszt rządu bośniackiego, syjący pieniędzmi rządowymi na wydatki francuskie i angielskie, w Wiedniu i w Budapeszcie holdował metodzie przeciwniej: starał się, aby o Bośni nie pisano, aby nie wywoływać repliki, złośliwi twierdzą, że gromady ludzi żyły nad Dunajem z tego, czego nie napisały o Bośni i Hercegowinie.

To pewna, że pan Kallay posługiwał się po mistrzowski aparatem prasowym, celem utajenia prawdziwego stanu rzeczy. O bezstronne relacje z Bośni nie było łatwo. Policja i żandarmeria śledziły bacznie każdego inteligentnego wędrowca, który chciałby zbierać materiały na własną rękę. Innych, którzy jechali z rekomendacją Biura bośniackiego, umiano oprowadzać. Zobaczył tylko to, co wielki administrator przeznaczył do oglądania.

Taka reklama przesadna z jednej strony, tajemniczość z drugiej świadczy, że rzeczywisty stan kraju nie musi być świetnym. To pewna, jak wykazał proces kasselski w roku zeszłym, że prowadzono rabunkową gospodarkę lasów, byle łać budżet bośniacki. Lud wiejski zubożał, bo z jednej strony zaskoczył go fiskalizm władz podatkowych, z drugiej nowe formy bytu ekonomicznego, nadejście z Zachodu. Skutkiem przywozu tandety wiedeńskiej i budapeszteńskiej, rzemieślnicy zmarnieli doszczętnie.

Celem zduszenia prądów politycznych wszech-serbskich, Kallay popierał mahometan. Wprawdzie mahometanie bośniacy są przeważnie sturczoną szlachtą serbską, lecz jako wielcy właściciele ziemscy, mają interesy ekonomiczne i społeczne wręcz różne od kmiecia-chrześcijanina. Na tem rozdrożeniu Kallay opierał system zwalczania prądów serbskich w społeczeństwie bośniackim. Ostatnie lata przyniosły szereg faktów, świadczących, że i na owym punkcie Kallay się omylił.

Umarł w samą porę dla siebie, zanim jego omyłki i błędy wyszły na jaw w sposób zbyt rażący. Za jego grzechy odpokutuje następca.

Wyodrębnienie Galicji jako potrzeba społeczna i polityczna).

(Ciąg dalszy).

Nietrudno określić z góry, dla kogo samodzielność Galicji może być tylko postulatem, własnym lub cudzym, ale wypływającym przedewszystkiem z kombinacji politycznych, a dla kogo jest ona rodzącą się potrzebą, wynikiem samorutnie rozwijającego się życia politycznego. Żywioty wyrosłe w atmosferze okrojonych swobód obywatelskich, niezdolne do samorządu, chcą z jaknajmniejszym wysiłkiem zapewnić sobie znośny dobrobyt i spokojny byt plemiennie-narodowy, zadawalniając się więc

tem, że Wiedeń za nich rządzi zaspakaja niezbędne potrzeby państwowego życia, godzi swary wewnętrzne i sprawuje patrymonialną opiekę. Nie wierząc w siebie i we własne społeczeństwo, obawiają się instynktowo autonomii, bo się obawiają wysiłku i odpowiedzialności, bo ich napawają strachem przeciwnicy polityczni, w których widzą tylko rywali, trzymanych dziś na wodzy przez obcą władzę, bo wolą prawować się o małostkowe nabytki, wyprosić, a nie zdobyć, lub zyskiwać wpływami, niż osiągać możność pracą szerokie zdobycze narodowe. Dyskusja o wyodrębnieniu Galicji w krajowski klubie konserwatywnym wykazała dowodnie, jaki bezdenny pesymizm ogarnął te sfery, jak mało wierzą one w siebie, w samorząd, w zdolność społeczeństwa do życia samodzielnego bez kurateli Wiednia.

Żywioty społecznie młode, silne, pełne wiary w siebie i w przyszłość narodu inaczej patrzeć muszą na samodzielną kraj. Chcą one budować Polskę od podstaw, budować ją w instytucjach samopomocy obywatelskiej, w gminie, w powiecie, w kraju, a dla wznoszonych zrębów organizacji wewnętrznej zyskiwać sankcję prawnopństwową. Taki proces konsolidacji narodowej musi dążyć do odpowiednich sobie, własnych, odrębnych form politycznego bytu i na tej drodze występuje samodzielną Galicji jako potrzeba, wypływająca z najgłębszych instynktów organizującego się samorutnie społeczeństwa.

W tej formie sprawa odrębności Galicji występuje po raz pierwszy jako realna potrzeba narodowa, nie jest przeto rzeczą jakiegokolwiek stroniactwa, ale rzeczą wszystkich tych żywiołów, które się budzą do nowego życia i wierzą w skuteczność pracy obywatelskiej na skromnym terenie, przez szerokie jednak koła prowadzonej. Dziś, kto by chciał szerzej pracować w gminie, uczynić z niej silną jednostkę administracyjno-gospodarczą, spotka się z nieprzepartą zaporą obowiązującej ustawy gminnej; kto by chciał podnieść samorząd powiatowy do roli samodzielnego koła w machinie krajowej, potykać się będzie co krok o kwestję reformy administracji; kto by chciał nakoniec pracować nad rozwinieciem sił narodowych, politycznych i gospodarczych kraju i postawić go na stopie odpowiadającej rzeczywistej naszej kulturze, uderzać będzie co chwila głową o mur prawnopństwowego stanowiska Galicji, wyzysku ekonomicznego, któremu ona podlega, obcych jej form politycznych, które przynajmniej swym ciężarem wszelką twórczość narodową. Prawować się o władzę, wpływy i stanowiska można przy każdej formie konstytucyjnego ustroju, ale rozwijać normalne, a intensywnie życie społeczeństwa można tylko w formach politycznych, odpowiadających jego charakterowi, potrzebom i właściwościom. Im to życie będzie intensywniejsze, tem bardziej sprawa wyodrębnienia Galicji stawiać się będzie organiczną dla kraju koniecznością.

Kwestya samodzielnosci Galicji ma dwie strony, polityczną i narodową. Gdybyśmy byli nie Polakami, lecz Niemcami i Austriakami, ale posiadającymi zmysł organizacji państwowej i zdolność do samorządu, domagalibyśmy się również samodzielnosci prowincjonalnej. Na niej opierają się wszystkie, mocno zorganizowane na wewnątrz państwa i z niej czerpią swą siłę. Ona to wytworzyła w znacznym stopniu potęgę rasy anglo-saskiej. Francja, pomimo olbrzymich swych zadatków przyrodzonych, już od wielkiej rewolucji, to jest od chwili zniesienia ostatnich śladów samorządu, choruje na centralizm, a przemieszczający orok swej potęgi zewnętrznej opiera dziś głębokim rozstrojem organizacji wewnętrznej: wysysana przez Paryż i toczona przez biurokrację, przedstawia obraz wybujałych form państwowych słabymi tylko korzeniami tkwiących w glebie społecznej. Austria, mimo pozorów zewnętrznych, posiada po dziś dzień wszystkie ujemne właściwości państwa centralistycznego, podczas, gdy dodatnie jego strony zatraciła dawno. Gdybyśmy więc byli Austriakami i Niemcami, dbając o dobro i trwałą przyszłość monarchii, musielibyśmy dążyć do jej federalizacji, do wydobycia z każdej prowincji maximum tego, do czego jest zdolna, do silnej i samodzielnej organizacji samych podstaw państwa.

Alé tu przyłączają się jeszcze względy narodowe: głęboka odrębność plemienna naszego kraju, inna kultura, odmienne tradycje polityczne, szczególne warunki bytu gospodarczego. Wszystkie te właściwości nie tylko kryją w sobie przyczynę różnic interesów i potrzeb w stosunku do innych krajów monarchii, ale domagają się różnic w formach ustroju politycznego, w ustawodawstwie miejscowym i w samym typie organizacji wewnętrznej. Ostatnia, jeżeli ma odpowiadać rzeczywistym potrzebom Galicji i charakterowi ludności, musi być nie tylko autonomiczną, ale nie może być na jedną modłę dla wszystkich krajów skrojona, musi być wręcz inną, odrębną, samoistną. Względem więc narodowe rozstrzygają kwestję, czy wyrazem naszych dążeń do samodzielnosci ma być federalizacja Austrii, czy też unia mniej lub więcej ścisła. Gdyby wszystkie kraje koronne ciążyły w sposób naturalny ku sobie, gdyby rozwój dziejowy ich stosunków wzajemnych polegał na wzmacnianiu się samorutnych dośrodkowych ich

dążeń, federacja mogłaby być uważana za formę przyszłości Austrii; dziś jednak niewątpliwie jedynym łącznikiem pomiędzy nimi są wspólne interesy zewnętrzne i potrzeba utrzymania monarchii, a dla chwilejającego się ustroju państwa niema innego sposobu utrwalenia swego bytu, jak ścisłe przystosowanie prawnopolitycznych form jednoci do tych punktów, do których się ogranicza rzeczywista solidarność części składowych.

Dok. n.

DR. ŻYGMUNT BALICKI.

Z ziem polskich.

(Wybór Kulerskiego).

== W okręgu chojnicko-tucholskim Prus Zachodnich wybranym został przy wyborach uzupełniających po ustąpieniu Czarlińskiego p. Wiktor Kulerski przeciw urzędowemu kandydatowi polskiego komitetu prowincjonalnego p. Sikorskiemu. Klęska zachodnio-pruskiego komitetu prowincjonalnego wywołuje żywą wymianę zdań w prasie zaboru pruskiego.

Nie należymy do zwolenników p. Kulerskiego i nie mamy powodu bronić jego działalności i taktyki politycznej, ale tem mocniej musimy podnieść te okoliczności, które za nim przemawiają. P. Kulerski naraził sobie bezwzględnie prowadzoną w swem piśmie walką wiele wpływowych czynników między innymi także duchowieństwo polskie. Zarzucają mu również, że agitacje za piśmie swem prowadził w sposób zbyt ostry, geszeftarski. Nie mniej jednak jego zasługą jest ogromne podniesienie czytelnictwa polskiego w Prusiech zachodnich przez powiększenie liczby prenumeratorów Gazety Grudziądzkiej do czterdziestu przeszło tysięcy.

Opierając się na energicznej i umiejętnie prowadzonej pracy agitacyjnej i dziennikarskiej, na wpływie zyskanym przez nią, zażądał p. Kulerski mandatu w okręgu chojnickim. Kiedy jednak komitet centralny zażądał postawienia tam p. Czarlińskiego, wybitniejszej osobistości w obozie demokratycznym, dla zapewnienia mu mandatu w drugim okręgu, p. Kulerski ustąpił i lojalnie użył całego wielkiego wpływu swego pisma na poparcie kandydata komitetu centralnego.

Przy wyborach głównych przeszedł Czarliński w dwóch okręgach, Kulerski zaś upadł w grudziądzko-brodnickim. Zdawało się więc, że po rezygnacji Czarlińskiego komitet prowincjonalny uznając lojalne postąpienie p. Kulerskiego, zatwierdzi jego kandydaturę, że uczyni to tem skwapliwiej, mając niedwuznacznie wyrażoną w wielu uchwałach wiecowych wolę wyborców okręgu.

Tymczasem niechcąc do p. Kulerskiego przeważała i komitet prowincjonalny postawił inną kandydaturę p. Sikorskiego, który nie posiadał wcale wpływu w okręgu chojnicko-tucholskim. Teraz p. Kulerski nie poddał się i został wybrany znaczną większością, otrzymawszy 6024 głosów, kiedy na p. Sikorskiego padło tylko 2959.

Z zestawień „Gońca Wielkopolskiego” wynika, że w tej liczbie jest przynajmniej 900 głosów centrowców niemieckich, którzy napomnieni przez „Koelnische Volkszeitung” starają się widocznie popierać mniej radykalne kandydatury polskie, aby jednak utrzymać przymierze z Kołem polskiem.

Jak już zaznaczyliśmy, działalność polityczną p. Kulerskiego mieliśmy wiele do zarzucenia. Zarzut jednak złamania solidarności narodowej wobec tak oczywistego zlekceważenia woli wyborców przez komitet prowincjonalny, podnieść nie można. Jako objaw, jest wybór p. Kulerskiego dowodem, że lud polski w zaborze pruskim zdobył sobie zupełną samodzielną polityczną, że nie pozwoli się gwałtem wtłaczać w powijaki i narzucać sobie nieznanych kandydatów.

Nieliczenie się z tym faktem dokonany, doprowadzić może jedynie do zachwiania powagi centralnego komitetu, której utrzymanie leży w interesie polskim.

Przegląd prasy.

== Niepowołani przewodnicy ludu ruskiego, aby pochwalić się, że chcą wynagrodzić włościanom ruskim straty olbrzymie, poniesione w strajkach rolnych, werbują ich do robót w Prusiech. Dostarczanie Prusakom robotników podjął się ruski „Narodny Komitet” przy ulicy Kurkowej we Lwowie. Zadowolnić się jednakże li tylko werbunkiem, nieudzielając natomiast włościanom żadnej pomocy i opieki, tak jakby był pruskim biurom werbunkowym, płatnym od każdej dostarczonej sztuki. Ze słusznym więc oburzeniem piętnuje takie postępowanie „Ruskiej Selanyn”. Oto co pisze:

„Na każdy sposób to nieładnie namawiać ludzi do wyjazdu, a potem zostawiać ich bez wszelkiej opieki. Tak być nie powinno! Skoro już „Narodny Komitet” przyjął na siebie obowiązek dostarczania Prusakom robotników, to powinien postarać się dla nich o jakiegos przewodnika i pośrednika, ale zostawiać ich na Bożej łasce, to jakoś nie pięknie i nie licuje ze stanowiskiem.

Józef Iwanicki

MECHANIK

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę żądać cenników.

W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obraczkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów! Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny



skiem „Narodnego Komitetu“, który wszędzie głosi, że stara się o dobro ruskiego włościanina. Położenie ruskiego robotnika w Prusach, czy to dla braku organizacji, czy dla innych powodów, ma być, według informacji „Selanyna“, nieszczególnie. Do Oświęcimia wróciła niedawno z Prus partya robotników. W znacznej części pochodzą oni z powiatu rohatyńskiego. Rozżaleni uskarżają się na wprowadzenie ich w błąd przez „Narodny Komitet“. Ten bowiem, oprócz strawy zapewnił ich o zarobku dochodzącym do 5 k. Tymczasem po przyjeździe na miejsce, przeznaczono ich do najcięższej pracy, karczowania lasu, przyczem płacono im od sztuki, tak, że zaledwie przy uciążliwej pracy 1-20 k. dziennie mogli zarobić. Żywiono ich strawą ohydą, obchodzono się jak z bydłem. Artykuł ten kończy „Ruskij Selanyn“:

Czyż nie wyszło na nasze? Gardłują, zachwalają, a łatwowierny chłop zawierzy, a potem, gdy on bieduje — nie znają go. Dobrzy opiekunowie, niema co mówić — dla włościan jedna nauczka więcej.

— „Dilo“ biada nad małą ilością młodzieży ruskiej w średnich zakładach naukowych, w artykule pod tytułem: „3.810 : 17.935“.

Taki stosunek — pisze organ narodowców ruskich — wykazuje ostatnie sprawozdanie Rady Szkolnej krajowej pod względem frekwencji gimnazjów realnych i nierealnych między Rusinami i nie-Rusinami. Na 3,810 uczniów Rusinów, uczęszcza do szkół średnich 17,935 nie-Rusinów, z tego 13.254 Polaków i 4.264 Żydów.

Wypada z tego, że równi nam (?) pod względem liczebności Polacy, dają do szkół 3 1/2 razy tyle dzieci co Rusini, a czterokrotnie mniej liczebni Żydzi, przewyższają Rusinów pod względem frekwencji szkół średnich o 458 uczniów.

„Dilo“ biada z tego powodu nad zalewem Galicji przez inteligencję polską, a nie mogąc tym razem zważyć winy na „polską hakatę“, zwraca się z gorzkim wyrzutem do własnego społeczeństwa:

„wina za taki stan rzeczy leży po naszej tylko stronie“.

Chłop polski, według świadectwa „Dila“ dokłada wszelkich usiłowań, aby syna przepchnąć przez gimnazjum. Wspomaga go w tem duchowieństwo.

A u nas? — U nas z ust świeckiego inteligenta, a często i z ust księdza usłyszeć można nie słowa zachęty, aby włościanin lub małomieszczanin posyłał dzieci do szkół średnich, ale narkania, że — powiadają — „schlopili do cna nasze gimnazya, niema gdzie posłać do szkół dziecka, aby obok chłopca nie siedziało“.

Oto tak nasze własne niedbalstwo, a w pierwszym rzędzie dziwna apatya i niedbalstwo sfer do tego powołanych: ogółu ruskiego duchowieństwa i nauczycielstwa jest przyczyną, że Rusini pod względem produkcji inteligencji stoją daleko, daleko poza Polakami i Żydami“.

Gdyby „Dilo“ częściej miało okresy szczerości i samokrytycyzmu względem własnego społeczeństwa, to niewątpliwie doszłoby do przekonania, że w tym wypadkach, gdzie wypisuje jeremiady na „polską hakatę“, należałoby zwrócić się z takimże gorzkim wyrzutem na „apatję i niedbalstwo“ Rusinów.

„Dilo“ wzywa w dalszym ciągu swego artykułu, aby inteligentne żywioły oddziaływały na lud, aby starano się z każdej miejscowości

„zyskać dla gimnazjum czy dla szkoły realnej przynajmniej jedno chłopskie dziecko“. aby zakładano włościańskie bursy, w których gospodyni wiejska w wynajętym „ad hoc“ domku utrzymywałaby tanim kosztem chłopców.

Wyżej cytowany artykuł „Dila“ ukazał się także w „Halyczaninie“ w przeróbce oczywiście na „ruski“ język.

— Na wpływy, pod jakimi rozwija się młodzież ruska moskalofilskiego obozu, rzuci ciekawe światło „Dilo“, cytując artykuł „Żiwaj Mysl“, moskalofilskiego miesięcznika, przeznaczonego dla młodzieży gimnazjalnej. W nr. 8 tego czasopisma ukazał się artykuł pt. „Dwie nauki“. Autor rozpatruje tutaj stosunek Biblii do nauki świeckiej i wśród ironicznych uwag wywodzi wyższość prawd naukowych ponad wierzenia biblijne.

„W ucznia wmawiają — pisze „Żiwaj Mysl“ — że wszystko, co napisane w księgach starego i nowego testamentu jest dosłownie prawdziwe, że wszystko to jest święte, że jest to objawienie boskie, spisane pod bezpośrednim wpływem Ducha św.“

Artykuł ma właśnie na widoku dowieść, że prawdy biblijne bynajmniej ani święte, ani prawdziwe nie są, że pochodzenie legend o stworzeniu świata jest świeckie (Friedrich Delitzsch: Babel und Bibel), że wreszcie niewzruszone dane naukowe mówią zupełnie coś innego o pochodzeniu i rozwoju świata, aniżeli Biblia do wierzenia podaje.

„Za jaką nauką ma on (uczeń gimnazjalny) pójść? Czy za tą „pierwszą“, wąską, niewolną, która żąda ślepego posłuszeństwa tradycji i grozi męką wieczną — czy też za tą „drugą“, wolną, która wszystko opiera na zrozumiałych dowodach, ale pogardliwie przezwana jest świecką i „dyabelską“? Co czynić? za którą pójść?“

„Żiwaj Mysl“ nie daje wprawdzie bezpośredniej odpowiedzi na te hamletowskie pytania, ale odpowiedź ta nasunie się sama młodocianemu umysłowi.

W odwiecznym sporze między wiarą i wiedzą, można oczywiście stać po stronie drugiej albo wyszukiwać złotych mostów, które te dwie dziedzin ducha ludzkiego łączą. Jeśli jednak „Żiwaj Mysl“ zajmuje tak określone i zdecydowane stanowisko w tej kwestyi, to dziwnym musi wydać się fakt, że pismo to, jak informuje „Dilo“, dzięki poparciu moskalofilów

„rozchodzi się darmo wśród moskalofilskiej młodzieży po wszystkich gimnazjach Galicji wschodniej, że pismem tem zalane są formalnie wszystkie moskalofilskie bursy, a w pierwszym rzędzie utrzymywana kosztem religijnego stauropigijskiego bractwa bursy „Domu narodowego“, instytucji, na czele której stoi profesor teologii i kan. Delkiewicz, bursy św. Mikołaja w Stanisławowie, bursy bractwa cerkiewnego Archanioła Michała w Kolomyi, moskalofilska bursy w Nowym Sączu i t. d.

Zaiste, dziwną propagandę szerzą moskalofilszy profesorowie teologii wśród swoich wychowanków.

— „N. Fr. Presse“ dowiadyuje się, że prezes Koła polskiego p. Jaworski jest wskutek ostatnich zajęć w łonie Koła polskiego bardzo przygnębiony. Pomiędzy tego, jak przypuszczają jego zwolennicy, pozo-

stanie przynajmniej do jesieni na czele polskiej delegacji w Wiedniu.

Przegląd polityczny.

(Po zgonie Kallaya. — Zbrojenia Niemiec. — Podróże cara. — Traktaty handlowe.)

— Wszystkie pisma austriackie i węgierskie poświęciły wyczerpujące życiorysy zmarłemu onegdaj wielkorządcy Bośni i Hercegowiny Benjaminowi Kallayowi, oddając wielkie pochwały jego zdolnościom administracyjnym.

„Die Zeit“ podnosząc kulturalną pracę Kallaya w prowincjach okupowanych oraz dążności jego w kierunku ekonomicznego podniesienia Bośni i Hercegowiny przez zaprowadzenie tam sześciu dróg bitych, kolei żelaznych, warsztatów pracy fabrycznej, zaznacza, iż absolutystyczny system „wicekróla“ nowej Austrii pozostawił po sobie także wiele stron ujemnych i uniemożliwił wprowadzenie do zajętych prowincyj swobód politycznych.

Kallay, jako klerykał zapamiętały, wycisnął na swych rządach indywidualne piętno. Oparł się też na klerykalnym żywiole kroackim, który jednak, pomimo wszelkich usiłowań imigracyjnych, wynosi jeszcze dziś zaledwie 21 proc. ludności w krajach okupowanych, wobec 43 proc. mieszkańców prawosławnych i 35 proc. Mahometan. Zwłaszcza ci ostatni, początkowo przez Kallaya bardzo łaskawie traktowani a nawet uprzywilejowani do pewnego stopnia (w celu powstrzymania emigracji Mahometan do Turcji i ewentualności użycia ich jako przeciwwagi przeciw prawosławnym Serbom) nie dali się wziąć na lep reakcyjnej polityki i poczęli okazywać nieufność „obcej“, jak mówili administracji.

Kallay był siódmym z rzędu wspólnym ministrem skarbu. Przed nim stanowisko to piastowali: Fr. baron Becke (od 24 grudnia 1867 do 15 stycznia 1870), baron Beust (provizorycznie), Melchior Lonyay (od 21 marca 1870 do 14 listopada 1871), Ludwik baron v. Holzgethan (od 15 stycznia 1872 do 11 czerwca 1876), Leopold bar. Hoffman (od 14 sierpnia 1876 do 8 kwietnia 1880), von Szlady (od 8 kwietnia 1880 do 4 czerwca 1882). Jako następców Kallaya wymieniają: obecnego premiera węgierskiego br. Khuena-Hedervaryego, ministra skarbu Lukacsa a przedewszystkiem postać Karola Hieronimiego, b. węgierskiego ministra spraw wewnętrznych. Na razie jednak, prawdopodobnie do jesieni stanowisko, opróżnione przez zgon Kallaya nie będzie obsadzone. Formalnie kierownictwo wspólnego ministerstwa finansów obejmie minister hr. Goluchowski, agendy zaś właściwie prowadzić będą szefowie sekcji: Dobra, Horowic, Matauszek i Taloczy.

Pogrzeb Kallaya odbędzie się dziś w Peszcie.

— W opozycyjnej prasie niemieckiej szerzą się pogłoski o nowym powiększeniu stanu czynnego armii cesarstwa. Według tych pogłosek zamierza ministerstwo wojny zażądać powiększenia stałej siły wojskowej o 350 oficerów i 8400 żołnierzy. Nie upłynęło jeszcze pięciu lat od podniesienia siły zbrojnej Niemiec do olbrzymiej cyfry 600.000 podczas pokonu a pięć i pół miliona w czasie wojny, aby więc osłabił niechęć przeciw nowym przedłożeniom, mają one być połączone z ustaleniem, dotychczas prowizorycznie zaprowadzonej służby dwuletniej.

Plany podwyższenia stanu armii napotyka już obecnie na silną opozycję ze strony dzienników

nem ślad zaciera, żeby nawet wiatru za nim nie złapać i szkody nie pomścić.

— Ze na weselu byłem, o toś widzę krzyw na mnie! Prawda, byłem, nie wypieram się: musiałem ano pójść, sam ksiądz namawiał i niewolił, żeby obrazy boskiej z tego nie wyszło, że dzieci osobno, a ociec osobno.

— Z namowy księdza poszedłeś!... powiedz to drugiemu, uwierzy, ale nie ja. Drzesz ty starego za to przyjaćielstwo, jak się ino da; z próżnemi rękoma nie odchodzisz.

— Ino głupie nie biera, jak im dają, ale przeciw tobie nie nastaje, nie!... niech cała wieś powie. Spytaj się Jagustynki: ona cięgiem przesiaduje u starego. Już nawet mówiłem ojcu o zgodzie z tobą... zrobi się to... uładzi... wyręchtuje na glanc... — Psów se gódź, nie mnie!... słyszysz! Nie prosiłem cię o wojnę, to me i ze zgodą nie żęń!... Wi dzisz go, jaki mi przyjaćiel! Zrobiłbyś zgodę, byś ino mógł mi zwlec z grzbietu choćby ten kozuch ostatni. Mówię ci raz jeszcze, całkiem mnie poniechaj i z drogi mi schodź, bo jak mnie kiedy złość rozbierze, to ci tych wiewiórczych kudłowa nadę i żeber pomacam. Nie obronią cię i strażniki, choć z nimi trzymasz. Zapamiętaj to sobie!

Odwrócił się i poszedł, nie obejrzawszy się nawet na tamtego, któren z rozdziawioną gębą na środku drogi stał.

— Cygan ścierwa, ze starym trzyma i do mnie z przyjaćielstwem występuje, a obuby nas z torbami puścił, by ino mógł.

Nie uspokoił się rychło po tem spotkaniu, bo do tego nie wiedło mu się jakoś dzisiaj od samego rana: ledwie był wziął się do ciosania, wyszerzył się topór na sęku, a potem zaś, zaraz z przypołudnia, drzewo przygnietło mu nogę: cud prawdziwy, że nie pękła, ale musiał but zezuwać i okładać lodem, bo napuchła i srodze bolała.

(C. d. n.)

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Ciężko mu było w tem jarzmie, cknno, ciasno i duszno, jak temu spętanemu koniowi w zagrodzie, jak temu psu na łańcuchu, jak... że i nie wypowiedzieć!

Czuł się jako to drzewo rodne, obłamane przez wichry i na zagładę skazane, a sechnące powoli w samym środku kwitnącego, zdrowego sadu.

Boć wokoło żyli ludzie, była wieś, życie wrzało zwykłym głębokim bełkotem, pluskało jako ta woda siejąca, rozlewało się wciąż jednakim, bujnym, rzeźwym strumieniem. Lipce żyły zwykłym, codziennym życiem: a to chrzciny wyprawiali u Wachników; zrekowiny odbywały się u Kłębów, choć i bez muzyki, ale zabawiali się jak na adwent przystało; to znów zmarło się komuś, bodaj że temu Bartkowi, którego to po kopaniach zięciaszek tak pobili, że chyrlał, kwękał, aż się i przeniósł do Abramka na piwo; to Jagustynka zapozwała znowu dzieci do sądów o wycugi; to insze jeszcze sprawy szły, drugie, a w każdej niemal chałupie co nowego, że naród miał o czym radzić, z czego się śmiać albo i markocić; a zaś po różnych chałupach, w długie wieczory zimowe, zbierały się kobiety z kądziela na oprzęd: co tam śmiechu było, mój Jezul co zabawy, co gadek, co krzykań, że aż po drogach szły te gzy wesołe! A wszędy co swarów, przyjaćielstw, zmaowań, zalecanek, wystawań przed chałupami, krętaniny, bijatyk, przemawiań uciésznych, jakoby w tem mrówczem albo pszczelnem rojowisku, że ino huczało w chałupach.

A każdy żył po swojemu, jak mu się widziało, jak mu sposobniej było, a społecznie z drugiemu, jak Pan Bóg przykazał.

Kto biedował, zabiegał, kłopotał się, kto się zabawiał i rad w kieliszki przedzwaniał z przyjaciół, kto się puszył i wynosił nad drugie, kto za dzieuchami się uganiał, kto chyrlał i na księża oborę poglądał, kto na ciepłym przypiecku legiwał, komu radość była, komu smutek, komu zaś ni jedno ni tamto — a wszyscy żyli gwarno, z całej mocy, duszą całą.

Ino on jeden był jakby po za wsią, po za ludźmi, i czuł się jako ten ptak obcy, strachliwy a głodny, że choć się tłucze koło jarzących okien, choć wzdycha do pełnych brogów, choć radby duszą całą do ludzi, a nie wleci; koluje ino, zagląda, nasłuchuje, męką się żywi. tęsknicę pije, a nie wleci. Chyba, żeby Pan Jezus co przemienił... a na dobre.

Ale bał się jeszcze myśleć o takiej przemianie. Jakoś na dni parę przed godami, spotkał się rano z kowalem; chciał go wyminąć, ale tamten zastąpił mu drogę, pierwszy wyciągnął rękę i rzekł miętko, jakby z żalem:

— Czekalem, że przyjdiesz jak do rodzonego... Poredziłbym, pomógł, chociaż i u mnie się nie przelewa.

— Mogłeś przyjść i pomódz!

— Jakże!... pierwszy to miałem się napraszać, żebyś mnie wygonił jak Józkę...

— Juści, kogo nie boli, temu zawsze powoli.

— Nie boli! Jednaka nas krzywda spotkała, to i bolenie jednakie.

— Nie cygań w żywe oczy!... hale!... myśli, że z głupim ma sprawę.

— Jak tego Pana Boga kocham, tak czystą prawdę rzekłem.

— Lis jucha, leci, wywachuje, kręta się, a ogo-

antyrządowych. „Powiększenie armii“ — pisze jedno z pism berlińskich — „jest wobec stanu dzisiejszego naszej siły zbrojnej niepotrzebnym, wobec istniejącego położenia ekonomicznego szkodliwym, a wobec wyłożonych sił ku ciągłemu powiększaniu marynarki niesprawiedliwością wyrządzoną państwu niemieckiemu“.

Przeprowadzenie tych zamiarów napotka przede wszystkim na trudność techniczną, na brak dostatecznego materiału w ludziach. Podobno już dotychczas straciła wiele armia niemiecka na jakości, wskutek wielkiego zapotrzebowania rekruta, które uniemożliwiło ścisły wybór.

Według pogłosek dotychczasowych, nowe te zbrojenia zwrócić się mają przeciw Rosji. Nadliczbowa dywizja, ułokowana w Prusiech książęcych ze sztabem głównym w Olsztynie, miałaby otrzymać z nowozaciecznych wzmocnienie o 10 batalionów piechoty czyli 210 oficerów i 6.640 szeregowców i o kilka oddziałów artylerji, w liczbie 37 oficerów i 450 szeregowców.

Projekt powiększenia siły zbrojnej na pograniczu rosyjskiem nie jest pozbawiony ogólniejszego znaczenia, trudno jednak przypuścić, aby pogłoski szerzone w prasie opozycyjnej się sprawdziły, aby rząd niemiecki w obecnych warunkach z przedłożeniem wojskowemu wystąpił.

— Z Kopenhagi donoszą do pism paryskich, że carstwo zamierza w połowie września, zanim uda się do Darmstadu, złożyć w Kopenhadze wizytę królestwu duńskiemu, gdzie zabawi dwa tygodnie.

„Temps“ zauważa z tego powodu, że dotychczas przypuszczano, iż car przybędzie 14 listopada do Kopenhagi na uroczystość 40-letniego jubileuszu rządów króla Chrystyana. Wobec tego jednak, że i cesarz Wilhelm zapowiedział się na ten czas w stolicy Danii — car, nie chcąc się z nim spotkać, przyspieszy swoją wizytę i złoży ją już we wrześniu.

Jasna rzecz, że pismo francuskie usiłuje w interesie aliansu wskazać na różnice polityczne, istniejące między Berlinem a Petersburgiem.

— „Localanzeiger“ berliński donosi z Petersburga, że nieprawdziwe są wiadomości, jakoby rozpoczął się już miały rokowania w sprawie nowego niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego.

Minster finansów Witte udaje się w sierpniu na Kaukaz na dwumiesięczny urlop, a w nieobecności ministra nie mogą być oczywiście prowadzone rokowania w tak ważnej kwestji.

W kołach miarodajnych sądzą, że rokowania traktatowe będą tym razem prowadzone w Petersburgu, gdyż ostatni traktat przed laty 10 zawarto w Berlinie.

Spodziewają się również, że wobec wyniku wyborów do „reichstagu“ — okaże się po stronie niemieckiego rządu bardziej pojednawcze usposobienie co do cel na zboże i bydło. W zamian za ewentualne ustępstwa tego rodzaju — rząd rosyjski znowu gotów jest do znacznych ustępstw dla niemieckiego przemysłu i jego eksportu do Rosji.

Jednocześnie donoszą z Londynu, że angielski minister spraw zagranicznych ogłosił ważną dyplomatyczną korespondencję w sprawie anglo-niemieckiego traktatu handlowego. Z treści jej wynika, że Anglia z chwilą, gdy Niemcy doniosły, iż zamierzają ukarać Kanadę (wskutek jej uprzywilejowanej taryfy dla angielskich towarów), bezwzględnie wypowiedziała anglo-niemieckie traktaty z r. 1865.

Wobec tego rozwinęła się bardzo przykra dyplomatyczna korespondencja pomiędzy Anglią a Niemcami, gdyż Niemcy upierali się przy prawie uważania Kanady, lub każdej innej angielskiej kolonii, udzielającej przywileje angielskim produktom, za odrębny obszar cłowy. Dopiero po znanych wystąpieniach Chamberlaina w duchu polityki protekcyjno-cłowej i stworzenia imperialistycznego „Zollvereinu“, nastąpiło pewne wyrównanie różnic między Anglią a Niemcami, aczkolwiek minister Landsdowne oświadczył, iż Anglia hołduje bezwzględnie tej zasadzie, iż kraj macierzysty musi ochraniać swe kolonie.

MAŁY FEJLETON.

Mircza (K. Rosetti *) Pierwsze nieporozumienie.

Kreśliła się się po pokoju. Siadała i znowu wstawiała. Spoglądała co chwilę na zegarek, a wskazówki jego zdawały się nie posuwać. Przybliżyła go do ucha, aby się przekonać, czy nie stanął.

Jakto? Tylko jedenasta!! Zaledwo trzy godziny jak go nie widzi...

Co prawda tak rzadko nie bywali razem. Od chwili przybycia do Bukaresztu pierwszy to raz kiedy Georgica**) wyszedł bez Heleny.

I jemu zapewne wydają się te godziny nieznośnie długimi. Ale jakże wesoło, taki chętny, taki dumny poszedł do szkoły...

*) Mircza C. A. Rosetti, syn znakomitego Konstantyna A. Rosettiego — wielkiego przyjaciela Polaków, jednego z twórców współczesnej Rumunii. Urodzony na wygnaniu, w Paryżu 1850 r., zmarł przedwcześnie w Bukareszcie 1882. Pisał dużo po rumuńsku i francusku. Nowelkę tłumaczoną napisał w Neapolu w 1880 r...

**) Georgica lub Zoszyca śpieszczenie rumuńskie imienia Georg-Jerzy. a więc nasz „Jurek“.

Nareszcie uczyć się będzie w szkole rumuńskiej, w gronie kolegów-Rumunów, braci swych ukochanych.

Ojciec jego, Piotr Pop, zmarł w kwiecie wieku po ciężkiej chorobie, która była następstwem prześladowań i cierpień z powodu intryg i donosów jakichś Greków-poturczaków, co mu przebaczyć nie mogli, iż pracował dla tryumfu romanizmu, że walczył za sprawę wyzwolenia braci swych „Kucowłachów“.

— Jednego tylko żądam od ciebie, Heleno — mówił, umierając — jedno tylko uczynisz dla mojej pamięci: dziecko nasze ukochane niech będzie Rumunem! Niech nie ma ani dnia, ani godziny wytechnienia, póki choć jeden z braci jego pozostanie w jarzmie obczyzny... O, Macedonio moja!... Sprzedaj wszystko, Heleno, i jedź do Rumunii, aby syn nasz rósł tam, ucząc się i pracując z Rumunami, aby ich pokochał i wrócił potem na grób mój do Włachoklisury, jako Rumun!...

Helena jak najprędzej sprzedała wszystko i wyjechała. Porzuciła gniazdo, w którym żyła lat tyle... Porzuciła tu tak wiele wspomnień! Życie jej całe tu zostawało. Wyjechała wszakże bez wahania. Wyjechała do kraju nieznanego, którego język nawet nie był dla niej dobrze zrozumiały**).

Wyjechała prędko, gdyż dumna ta córka Emoleona Elefteriadisa, godna siostra Arystyda i Filopemena Elefteriadisów, o jednym tylko myślała: spełnić święcie obowiązek swój żony i matki.

Jedenasta i pół!

Dlaczego tak się zapóźnił? Boże, czy nie miał jakiegos wypadku! I tysiąc przypuszczeń niepokoiło serce młodej, a tyle przebolewał kobiety.

Nareszcie słyhać kroki na schodach.

To on!

Uściski, a potem grad zapytań: coś robił, co ci powiedziano? jak ci przyjęto? jesteś zadowolony?...

Georgica nie odpowiadał. Chmura jakaś osiadła na jego czele tak pogodnym dziś rano, gdy wybiegi do szkoły.

— Co ci jest? Jesteś niezdrów? Masz oczy zaczerwienione! Płakałeś?... Masz gorączkę...

Groza ją ogarnia na myśl, że chłopak chory...

— Georgico, powiedz-że, co ci jest? Nie kochasz swojej mamusi!...

Pytając go tak, jak matka jeno pytać może, przyciąga go w ramiona, obsypuje pocałunkami i prosi, aby matkę swą wyznał, co mu jest, co go boli...

Rozbeczał się biedak, a w miarę jak prosił matki stawały się gorętsze, iż płynęły mu z oczu coraz rzęsiściej, dawały go.

Chciał coś mówić i nie mógł... usta mu się zacięły. Zamiast słów, wydobywały się z głębi serca westchnienia jeno łkaniem przerywane.

— Po-wie-dzie-li mi... powiedzieli mi... powiedzieli: Greku!

Wyznanie to ułożyło mu. Spokojniejszy, już zaczął opowiadać z mnóstwem szczegółów, jak go wyśmiała cała klasa i „Grekami“ go przezwala, gdyż nie wymawiał wyrazów tak, jak oni, gdyż nie tak, jak oni, wlaował mową rumuńską, tą mową, przezeń tak ukochaną...

Helena wysłuchiwała w milczeniu.

Nie drgnęła nawet. Policzki jej zapłonęły. Oczy pały. Pierś falowała. Ścisnęła kureczowo palce, jakby je zmiążdżyć chciała. Kipiła całem jestwem.

Wstrząsnęła się nareszcie. Porwała i szybko biegać po pokoju zaczęła, powtarzając nieustannie: Greku! Greku!

Było coś strasznego w intonacji tego wykrzyknika. Jeden jedyny ten wyraz mówił wszystko, zdradzał on wszystko, co się działo w duszy matki, dotkniętej boleśnie w najświętszej swej myśli, w uczuciach najdroższych.

Greku, Greku! Georgica jest Grekiem!

Dla niego zerwała więzy z przeszłością swego życia. Porzuciła przyjaciół, domek, w którym syn jej się urodził, w którym żyła szczęśliwa, kochana... Dla niego przyjechała do Bukaresztu. Zamieszkała wśród obcych. I oto okrzyknięto go Grekiem! A uczynili to ci, co widzieć w nim byli powinni brata! Jakto, oni to chcą pozbawić go prawa kochać naród, przez ojca jego tak ukochany! I dla nich są Rumuni prawni i bezprawni? Biedny Georgica nie ma ojczyzny legalnej! Greku! Greku!

Nie! nigdy, przenigdy!

I dumna Greczynka dotknięta do żywego krzywdą, którą jej dziecko upokorzono, zapomniała w tej chwili, jak upajając brzmiał dla niej zazwyczaj dźwięk ten wyraz „Greku!“ Zapomniała o tem dla obowiązku, jaki spełnić zaprzysięgła... Aby mu być wierną, zapomniała cierpienia przeszłości... Oto nie widzi starego ojca, co padł w walce o niepodległość Grecji... Nie pamięta braci, którzy wołając „niech żyje Grecja wolna!“ zginęli jeden obok drugiego w ostatnim powstaniu Krety... Zapomniała noc dzieciństwa swego, gdy skubała szarpie, opatrywała

*) „Kucowłachy“ czyli „Wołochy kulawe“ ośmieszająca grecka nazwa „Macedo-Rumunów“, Bułgarzy zwa ich „Cyncary“.

**) Gwary szczepów macedo-rumuńskich różnią się o tyle — jako mowa potoczna — od języka rumuńskiego, że Macedo-Rumun nie zawsze porozumieć się może z Rumunem. Helena jest nadto Greczynką.

rannych, gdy lała kule wraz z matką swoją, co rów nież padła później ofiarą okrucieństwa tureckiego... Zapomniała o wszystkim, albo lepiej kazała milczeć tym wspomnieniom strasznyim a drogim, kazała im milczeć, aby spełnić mogła obowiązki zaprzysiężony, aby bądź co bądź uczynić Rumunem swego syna...

I czyż zdradzała przez to ojczyznę swoją?

Czyż miało to dotknąć w czemkolwiek interesy ukochanej jej Helady! Naród, który istotnie chce być wolnym, czyż nie powinien żądać swobody dla wszystkich? Jakże niewola jakiegos ludu może być użyteczna innemu!... Wszyscy być muszą wolni, wszyscy jednako wolni... Nie może być ani najeźdźcy, ani ujarzmionych...

Georgica nie spuszczał z oczu Heleny. Przestraszony niepokojem, jaki opanował ją po jego wyznaniu, przerażony boleścią, którą na jej twarzy wyczytał, chciał odgadnąć tę boleść.

— Cóż takiego powiedział? Czem ją dotknął? Przecież matusia wiedziała dobrze, że kocha serdecznie i jej ojczyznę także... Ale nie pamięta nawet co mówił...

Cierpiał i on także na myśl, że ją obraził. Serce decyduje prędzej, niż myśl.

Georgica zbliżył się do matki zatopionej w boleści swej wielkiej, padł jej do nóg, a potem ręce jej ukochane gorąco całując, wykrzyknął gwałtownie: „Niech żyje Hellada!“

W serce jej zmierzył... Drżąc cała, w objęcia go pochwyliła. Ścisnąc syna z dumą, z sercem wdzięczności pełnem zawołała z szalonym zapalem:

„Niech żyje Rumunia!“

przełożył z rumuńskiego W. ROLA

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Koniec roku szkolnego.** Dziś przed południem rozdano świadectwa młodzieży szkolnej. Radość wypełniła tysiące młodych serduszek, że mogły roku całego już się ukończyły, że otwiera się perspektywa kilkotygodniowego odpoczynku, swobodnego bujania wśród pól i łąk, wśród zieleni lasów, pławienia się w oceanie świeżego powietrza i słońca. Radość zacięta niekiedy „niedostatecznym postępem“, który przybladł twarzyczkę smutkiem powleka, na dziecińne czoło chmurkę troski sprowadza. Niechże rodzice tej mniej szczęśliwej, może mniej zdolnej i pilnej dziatwy okażą dostateczną pobłażliwość i wyrozumiałość, aby jej smutki i zawody nie osiadły rdzą stałej goryczy w duszy. Niech starają się dokładnie odróżnić, gdzie zachodzi brak dobrej woli, gdzie zaś „siła wyższa“ braku odpowiednich zdolności lub przygotowania. Wakacje powinny być tym złotym i słonecznym okresem, który na całe życie promiennem wspomnieniem pozostaje, który daje nowy zapas sił i zdrowia, odświeża mózg i wzmacnia poszarpane nerwy. Niechże rodzice dadzą podczas wakacji jak najwięcej swobody, jak najwięcej ruchu nawet tym, którzy obciążeni „poprawką“ lub „niedostatecznym postępem“ w progi rodzinne przychodzą. Oby po kilkotygodniowym wypoczynku wróciła młodzież nasza w mury szkolne odświeżoną i zdrową, oby życiodajne słońce wypaliło na jej policzkach bronzem powleczone rumieńcem, swobodne wiatry wzmocniły jej płuca. Niech przyjdzie pokolenie młodych, którym zapas tężyzny i zdrowia pozwoli borykać się z największymi trudnościami, aby wyrosło kiedyś na dzielnych, zdolnych do ciężkiej walki o byt osobisty i narodowy obywateli!

— **Marszałek kraju** hr. Stanisław Badeni wyjechał na kilka dni do Wiednia, skąd udaje się na całomiesięczny urlop do Radziechowa.

— **Pierwszy egzamin z nauk kupieckich** odbył się w szkole im. królowej Jadwigi przed fachową komisją w dniach od 1-4 lipca wobec delegatów Rady miejskiej i delegatów stanu kupieckiego tych uczenników, które ukończyły z dodatnim postępem 2-letni kurs handlowy tej szkoły.

Do egzaminu zasiadało z 34 publicznych uczenników 25. Egzamin odbywał się z rachunków kupieckich, stenografii, buchalterji pojedynczej i podwójnej, korespondencji kupieckiej polskiej i niemieckiej, geografii handlowej, towaroznawstwa, prawa handlowego i wekslowego. Komisja egzaminacyjna przyznała postępek bardzo dobry pp. Hendel Balabanównie, Annie Denegance, Emilii Kosowskiej, Róży Kochównie, Adeli Pinkasównie, Sali Tischównie, Florze Wankównie, Leontynie Warchałowskiej, Natalii Wojtowiczównie, Kazimierze Zielenkance. Postępek dobry przyznano pp. Józefie Koncewiczównie, Antoninie Sachetti, Stanisławie Albrechtównie, Bronisławie Dzeniskiej, Maryi Grosównie, Ernestynie Sandlównie, Stanisławie Schindlerównie, Antoninie Stemplerównie, Emilii Welichowskiej i Jadwidze Wettlinównie. Postępek dostateczny przyznano Wiktorji Jakobowiczównie, Adeli Mędrysównie, Apolonii Maseniskiej. Dwom uczniom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

— **Wizyta z Australii.** Wskutek interwencji prezydenta ministrów w Neusüd-Wales, austro-węgierski konsul w Sydney odniósł się z prośbą, ażeby dr. James Fronde Flaschman, patologowi przy tamtej-

szym rządowym zakładzie dla obłąkanych, który w najbliższym czasie ma przedsięwziąć podróż naukową do Europy, umożliwiono także zwiedzanie znaczniejszych zakładów i laboratoriów austriackich. Na życzenie namiestnictwa Wydział krajowy zawiadomił o tem zarządy szpitali z poleceniem ewentualnego udzielenia wyśmienionemu delegatowi żądanych informacji.

— **„Sokół“ Lwów II.** Kancelarya polskiego Tow. gimn. „Sokół“ II. we Lwowie znajduje się obecnie przy ul. Polnej 1. 8, I. p., dokąd po wszelkie wyjaśnienia zwracać się należy między godz. 5 a 8 wiecz.

— **Z kolei państwowych.** Na kolei lokalnej Chabówka-Zakopane wstrzymano ruch towarowy. Ruch osobowy jest utrzymany przez przesiadanie się osób i przenoszenie pakunków. Ruch ogólny na szlaku Skawina-Oświęcim przywrócono.

— **Wyjazd dzieci,** przyjeżdżących na kolonie wakacyjne w Brzechowicach, nastąpi w piątek 17 b. m. o godz. 10 rano z głównego dworca.

— **Z magistratu.** Radca Cetwiński, szef III. departamentu wyjechał na 6-tygodniowy urlop. Kierownictwo departamentu objął sekretarz Pawłowski.

— **Internat imienia Grzegorza Piramowicza.** Grono nauczycieli seminarium nauczycielskiego męskiego we Lwowie wprowadziło w życie we wrześniu 1901 r. myśl założenia internatu dla uczniów seminarium nauczycielskiego.

W nowo założonym internacie zaraz w pierwszym roku istnienia otrzymało pomieszczenie wraz z całym utrzymaniem i nadzorem pedagogicznym za skromną opłatą 51 uczniów, a w r. b. na stu kilkudziesięciu starających się przyjęto zaledwie 60, gdyż tyle tylko w lokalnościach najetych i drogo opłacanych można było umieścić.

Jakkolwiek pożyteczna ta i humanitarna instytucja w tak krótkim czasie rozwinęła się pięknie, a jeszcze pomyślniejsze rokuje na przyszłość nadzieje, to jednak istnienie jej tak długo jest niepewnem, dopóki nie będzie miała swego własnego umieszczenia, ponieważ bowiem część dochodów idzie na opłacanie czynszu.

Obecnie mieści się internat w budynku najętym, który nie odpowiada celowi. Grono nauczycielskie seminarium, chcąc zabezpieczyć internatowi byt trwały, postanowiło dążyć wszelkimi siłami do budowy własnego domu w jak najkrótszym czasie. Nie mając jednakże potrzebnego na tak wielkie przedsięwzięcie funduszy i wiedząc, że samo nie podoba tak wielkiemu zadaniu, zawiązało przedewszystkiem „Towarzystwo opieki nad internatem imienia Grzegorza Piramowicza dla uczniów seminarium nauczycielskiego we Lwowie“.

Po zatwierdzeniu statutowi Towarzystwa przez namiestnictwo, wybrano na walnem zgromadzeniu członków wydział, na którego czele stanął jako prezes radca namiestnictwa dr. Ignacy Dembowski. Zastępcą prezesa obrano dyrektora seminarium nauczycielskiego ks. Walentego Woźca, sekretarzem Józefa Piórkiewicza, a skarbnikiem p. Skorobohatego Stefana. Prócz nich weszli w skład wydziału obaj katecheci ks. Bożar i Huzar, oraz pp. Jaworzykowski Jan, Jaworski Korneli, dr. Kocowski Włodzimierz, Szczurkiewicz Ferdynand, Urbanek Edmund, Zaremba Emiliau i dr. Zgorzski Kazimierz, docent higieny i somatologii. Zarząd i kierownictwo internatu pozostawiono nadal w ręku p. Ferdynanda Szczurkiewicza.

Wydział krajowy dał Tow. na budowę internatu subwencję w kwocie 12.000 kor., zakupiono natychmiast grunt przy ul. Leona Sapiehy 1. 33 za kwotę 40.000 kor. Inżynier p. Antoni Fleischel wypracował plany i kosztorys i z początkiem b. m. przystąpił do budowy za ryczałtowem wynagrodzeniem 112.000 kor. Budynek ten o 2 piętrach i wysokim parterze, 31 m. długości a przeszło 500 m² powierzchni, stanie do frontu do ulicy 29 Listopada jeszcze w r. b., a do użytku zostanie oddany z końcem sierpnia roku przyszłego. Znajdzie w nim pomieszczenie około 100 uczniów.

Wszelkie urządzenia w budynku zastosowane będą do nowoczesnych wymagań higieny i praktyczności. Na miejscu wolnem w tyle budynku założony będzie ogród i boisko do ćwiczeń gimnastycznych, gier i zabaw towarzyskich.

Budynek wraz z gruntem kosztować będzie przeszło 152.000 koron, które Towarzystwo będzie spłacało p. Fleischlowi w ratach amortyzacyjnych zamiast czynszu.

Ponieważ bieżące dochody na to nie wystarczają, przeto Towarzystwo musi dolożyć starania o przysporzenie na ten cel funduszy. W pierwszym rzędzie liczy Towarzystwo na poparcie Sejmu i Wydziału krajowego, dalej na poparcie różnych instytucji, które w takich razach nie skąpią swej pomocy, liczy wreszcie i na to, że w naszym społeczeństwie znajdzie się wielu przyjaciół młodzieży, którzy licznem przystąpieniem do Towarzystwa zechcą przyjąć z wydatną pomocą, tem łatwiej, że wkładka członka zwyczajnego jest nader niska, wynosi bowiem tylko 4 korony rocznie. Ażeby zaś ułatwić wszystkim chętnym należenie do Towarzystwa, oszczędzając im dodatkowych kosztów i znacznie trudów, skarbnik Towarzystwa wysłać będzie co kwartału czek pocztowych Kas oszczędności, zapomocą którego można przelać wkładkę.

Wszelkich informacji udzieli najchętniej Zarząd internatu im. Grzegorza Piramowicza we Lwowie przy ul. Cytadeli 1. 9.

— **Nowe dwie targowice** wyłącznie dla artykułów spożywczych powstać mają — jak wiadomo —

w najbliższym czasie, na placu Gosiewskiego i na zabetonowanej części pl. Krakowskiego. Wczoraj oglądała te place komisja złożona z szefa IX. departamentu magistratu sekretarza Dziubińskiego i radnych Wenzla, Jasińskiego i Mokrzyckiego. Wkrótce rozpoczyna się roboty przygotowawcze i najdalej w przeciągu miesiąca obie targowice zostaną oddane do użytku publicznego. Bardzo praktyczną i nową wprawdzie Magistrat przy tej sposobności. Mianowicie zamierza zakupić odpowiednią ilość straganów, które będą za skromną opłatą wydierżawiać przekupniom. Będzie to wielkim ułatwieniem dla ubogich przekupniów, nie mających pieniędzy na sprawienie własnych straganów i przyczyni się do przyzwoitego wyglądu targowic.

— **Z Tow. strzeleckiego.** Przy ostatnim strzelaniu premiiem zdobyło premie 10 członków: 1. Karol Wenzel, 2. A. Bieniecki, 3. Michał Olszewski, 4. Wład. Ciechulski, 5. Alfred Kamieniobrodzki, 6. Tadeusz Krumholz, 7. Juliusz Wierzbicki, 8. Stefan Starzewski, 9. Ferdynand Güttler, 10. Ferdynand Góralski. Następnę strzelanie premiiem odbędzie się w najbliższą niedzielę popołudniu.

— **Z życia młodzieży.** VIII. posiedzenie Kółka prawnego-ekonomicznego w „Czytelnicy akademickiej“ odbędzie się we czwartek dnia 16 b. m. o godz. 7½ w. w „Czytelnicy akademickiej“. Na porządku dziennym odczyt akad. Karola Argasińskiego p. t. „O włościach rentowych“.

— **Podrzutek.** W parku Kilińskiego wczoraj około pół do 10 rano usłyszał p. Zygmunt Dzieciolowski kwilenie dziecka, porzuconego w krzakach i zawiadomił o tem strażnika miejskiego, który wezwał policję. Komisja policyjna znalazła w krzakach niemowlę około 3 miesiące liczące, zawinięte w niebieską pierzynkę, białą bawełnianą powijacz, wyszywany brzegami czerwona włóczką, w niebieską pieluszkę i białą w czerwone kropki chustkę na głowę. Niemowlę oddano w opiekę komisarzowi dzielnicy I., śledztwo wykazało, iż po 8 rano widziano w parku jakąś kobietę, która karmiła na ławce dziecko i odeszła następnie w stronę, gdzie znaleziono podrzutka. Opis dokładny owej kobiety posiada już policja i prowadzi dalsze śledztwo.

— **Przejechanie.** U zbiegu ulic Karnej i Szpitalnej przejechał wczoraj gospodarz z Kozio, Konstanty Kołodziej 19-letniego Józefa Zmorę. Opatrzony przez Towarzystwo Ratunkowe Zmora zeznał przed komisarem policji, iż sam zawinił, bo się „zagapił“. Na każdy sposób dzielny chłopak, skoro mimo bólu nie składa winy na kogoś innego.

Kronika policyjna. Wczoraj aresztowano notowanego złodzieja, kelnera Samuela Hesehelesa, za kradzież zegarka na szkodę kelnera Ignacego Rotha. Zegarek odebrano i zaprowadzono bezczelnego rzeźmieszką do policji, gdzie z całą naiwnością tłumaczył się komisarzowi, iż chciał zegarek tylko obejrzeć. Mimo tak jasnego tłumaczenia się oddano go do aresztów policyjnych. — U Maryi Kowal, dozorkini domu pod l. 18 przy ulicy Balonowej, zakwestyonował agent policyjny, Finkelstein, mośnię piętę do piwa i chustkę wełnianą białą. Rzeczy te agnoskowali jako skradzione, restaurator Zygmunt Zehngut i służąca Zofia Dyngosz. Gdy Dyngosz oglądała chustkę, wyrwała jej złodziejka dowód swej winy z ręki i chciała go spalić, przeszkodził jednak temu agent i nadpaloną chustkę złożył w policji. — Słuchaczowi politechniki, p. Karolowi Finsch, skradziono z mieszkania, przy ulicy Wagilewicza pod l. 2, cyrkle, wartości 33 koron, opatrzone znakiem „VII. P. Richtera“. — Na placu Krakowskim aresztowano zarobnicą, Stefana Barandiją, który sprzedawał tam marynarkę. Następnie okazało się, że Barandij przyjeżdżał z lotosami na nocleg przez Jana Gorzkę, zamieszkałego w ul. Kazimierzewskiej 1. 49, wstał rano i okradłszy go z ubrań uciekł. — Uczniowi gimnazjalnemu, Janowi Barowi, skradziono wczoraj w ulicy Karola Ludwika „roskopi“, znaczone wewnątrz literami J. K.

Zgubiono krzyżyk na szyję z tasiemką czarną. Znalazca otrzyma nagrodę w domu przy ulicy Lelewela 1. 6, I. piętro.

Znaleziono. W ulicy Jagiellońskiej znaleziono srebrny damski, kryty zegarek. — W ulicy Kopernika znaleziono czarny pugilares, zawierający 52 hal, klucz i sznurek koral. — Terminator złotniczy, Ch. Pordes, znalazł 7 sznurków koral i sznurek bursztynowy. — W drodze swej znalazł Elias Fesków, zapomniany pakunek z książkami.

□ **Przemysł.** (Ze spraw miejskich. — Manifestacja partji socjalno-demokratycznej. — Wapiennik w Pralkowcach. — Popis gimnastyczny. — Z „Sokoła“. — Przedstawienie amatorskie). Piszą nam: Swojego czasu gmina wytoczyła dzierżawcom propinacyi miejskiej spór o zapłacenie z tytułu zysków z dzierżawy propinacyi, na mocy postanowień kontraktu dzierżawnego, sumy 16.000 k. za r. 1900. Spór gmina wygrała w I. instancyi. Atoli apelacja we Lwowie wniosła wyrok sądu pierwszego i zarządziła uzupełnienie rozprawy. Między innemi zarządzone ustalenie dowodu na to, czy dzierżawcy propinacyi, dzierżawiacz równocześnie od funduszu propinacyjnego tak zwane „przeszkody“ t. j. propinacje okalające m. Przemysł, nie ponieśli tam strat, które pokryli z zysków dzierżawy propinacyi miejskiej. To zarządzenie apelacji dało burmistrzowi p. dr. Dolisłowskiemu asumpt do zwołania poufnej Rady miejskiej, celem udzielenia wskazówek magistratowi, jak dalej w sporze z propinatorami postąpić należy. Po dłuższej dyskusji Rada uchwaliła nie domagać się w sporze ustalenia dowodu z książek handlowych dzierżawców propinacyi, toku ich interesów w przedmiocie t. z. „przeszkód“, gdyż byłoby to rodzajem sekatury niepotrzebnej, zwłaszcza, gdy dzierżawcy propinacyi w sporze przyznali, iż zysk ich w r. 1900 wynosił około 1000 k. Znamiennem jest, że kilku radnych oświadczyło się za odstąpieniem od sporu. — Partya socjalno-demokratyczna urządziła w niedzielę

publiczną manifestacją za powszechnem, bezpośredniem, tajnem i równem prawem głosowaniu. Około godz. 11 przed południem robotnicy poczęli się gromadzić w rynku. Następnie, wnosząc okrzyki: „Precz ze starym systemem! Żądamy reformy wyborczej!“ tłum ruszył, śpiewając „Czerwony sztandar“ i „Cześć wam panowie, magnaci“, przed ratusz i starostwo. Zmobilizowano policja i jedną kompanię 58 p. p. Manifestanci rozeszli się jednak spokojnie do domów.

W Pralkowcach, tuż pod Przemysłem, postawiono wapiennik. Piec dla wypalania wapna, śnać nieprawidłowo skonstruowany, po puszczeniu zakładu w ruch, począł dymem gryzącym zatrwać powietrze na „Podzameczu“, w parku zamiastowym i na „Zasaniu“. Wskutek licznych skarg, zamieszkujących zapowietrzzone dzielnice, magistrat wdał się w sprawę. Komisja wysłana na miejsce sprawdziła wadliwą budowę wapiennika i nakazała właścicielowi przeróbkę, w szczególności zbudowanie komina dla odprowadzania dymu, wysokiego na 20 metrów. — Popis uczniów szkół ludowych, pobierających naukę gimnastyki w „Sokole“ odbył się w sobotę w obecności rodziców i delegatów miasta posła na Sejm krajowy i prezesa „Sokoła“ adw. dra Tarnawskiego. Uczniowie, w liczbie 100, sprawili się dzielnie, co wystawia chlubne świadectwo nauczycielowi gimn. w „Sokole“. Po popisie rozdano między celujących uczniów stosowne nagrody.

Pozłotowe ćwiczenia drużyna „Sokoła“ przemyskiego urządziła w niedzielę na boisku letniem. Powtórzone ćwiczenia złotowe wolne, lancami, maczugami i na przyrządach. W ćwiczeniach wzięło udział 80 drużyn. Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie w gmachu „Sokoła“. — Onegdaj amatorowie z „Kółka wesołego“ Klubu urzędników pocztowych odegrali w teatrze letnim na Zamku wesołą komedję „Dobry numer“. Grano z werwą, licznie zebrana publiczność ubawiła się wybornie, a funduszowi odnowienia kościoła pojezuickiego dostał się grosz weale pokazy.

□ **Tarnów.** (Z Tow. pedagogicznego. — Sprawozdanie poselskie. — Teatr poznański). Piszą nam: Tutejszy oddział Tow. pedagogicznego odbył 1 b. m. zwyczajne walne zgromadzenie, któremu przewodniczył wiceprezes, inspektor p. Lech, a w którym wzięło udział przeszło 20 członków. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia p. Fr. Marzec kierownik szkoły z Wierzbosławia wygłosił odczyt na temat „Rodzina i wychowanie“. Interesująca ta praca wywołała dyskusję, której następstwem było podziękowanie prelegentowi i wyrażenie życzenia, aby po ukończeniu pracy (odczyt był tylko szkicem do większego dzieła) postarał się o ogłoszenie je drukiem. Następnym punktem porządku dziennego tj. wybór delegata na wal. zjazd członków Tow. ped. we Lwowie musiał odpisać ze względu, że zmieniłony a świeżo zatwierdzony statut dopuszcza zjazd delegatów, a nie członków, oraz, że odbędzie się później. Z wniosków członków bardzy na czasie był wniosek p. Duszy o wydanie odezw do nauczycielstwa w okręgu, aby przystąpiło gromadnie do Tow. pedag. dla zjednoczenia się w pracy dla wspólnego dobra. Sprawozdanie poselskie składał w ubiegłym tygodniu tarnowski poseł V. kurji ks. dr. Żyguliński przed zaproszonymi wyborcami. Owocem sprawozdania było udzielenie votum zaufania posłowi. Ile wiem ks. Żyguliński sumiennie spełnia obowiązki składania sprawozdania po każdej dłuższej sesji. Kilka dłuższych sesji parlamentarnych jednak już minęło, a nasz poseł tarnowski miejski ze sprawozdaniem się nie kwapi. Czyżby nie miał materiału do sprawozdania? — Teatr poznański bawiący w Krakowie, zjechał do nas na przedstawienia, dając Gorkiego: „Na dwie“ i Parvięgo: „Knaję“, „Saison morte“ nie sprowadził jednak do sali „Sokoła“ tak licznej publiczności, jak tego należało się spodziewać po sztukach o tak „dobrej marce“. Artyści wszyscy grali bez zarzutu, reżyseria była całkiem dobra.

□ **Stryj.** 7 lipca. (Założenie czytelnicy). Piszą nam: D. 5 lipca odbyła się w Sokolowie, obok Stryja, w obecności miejscowego proboszcza, właściciela Sokolowa p. Matkowskiego, miejscowego nauczycielstwa, delegatów Tow. im. Kościuski, Czytelnicy kolejowej i T. S. L. w Stryju, tudzież wobec licznie zgromadzonego ludu, piękna uroczystość otwarcia polskiej czytelnicy w Sokolowie, założonej przez stryjskie kolo T. S. L. Delegat T. S. L. zagaił uroczystość przemówieniem, w którym podniósł znaczenie i potrzebę oświaty ludowej, wyrażał lud, aby się uczył historii kraju rodzinnego i wyraził życzenie, aby nowo założona czytelnia stała się strażnicą ducha polskiego i Złotem narodowych ideałów w tych stronach. P. Matkowski, który okazał się bardzo życzliwym i chętnym dla idei oświaty ludu i dla czytelnicy, przemówił do ludu w sposób bardzo serdeczny i podniosły, wyrażając nadzieję, że lud będzie się garnał do oświaty i nie odepchnie bratniej ręki, którą im się podaje, aby go podnieść i uszlachetnić. P. dyrektora Bischoffowa ze Stryja zwróciła się do ludu z gorącym wezwaniem, aby szanował język ojczysty i w przyszłości nim się posługiwał. Zaznaczyć bowiem wypada ten smutny fakt, że dotąd ludność Sokolowa, jakkolwiek rdzennie polska, gdyż w całym miasteczku jest zaledwie kilku Rusinów, posługiwała się nawet w życiu codziennem prawie wyłącznie językiem ruskim. Uroczystość uświetnił chór Tow. im. Kościuski, który odśpiewał pięknie kilka patriotycznych pieśni. Ogólny nastrój był podniosły. Rzewną była chwila, gdy na ogłos słów pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ — lud, powstawszy ze swych miejsc, przylączył się do chóru. Wielkie wrażenie wywarła deklaracja p. Botiuka, koszykarza ze Stryja, członka Tow.

im. Kościuszki. Ze zrozumieniem i szczerem uczuciem wygłosił piękny wiersz: „Dwaj ranni“. Na zakończenie uroczystości, burmistrz miejscowy w prostych, serdecznych słowach wyraził imieniem mieszkańców miasteczka podziękowanie T. S. L. za założenie czytelnicy, a lud przyrzekł, że będzie pilnie uczęszczał do czytelnicy — i mówił po polsku.

□ **Stryj.** (Zabójstwo. — Wypadek na torze kolejowym). Dnia 9 bm. podczas targu na tutejszej targowicy pokłócili się ze sobą o blachostkę dwaj właściciele z Letni, Wasył Kachnyj i Wasył Wasylków. Klótnia zamieniła się w bójkę, w czasie której Kachnyj uderzył tak silnie Wasylkowa kijem w głowę, że Wasylków padł trupem na miejscu. Zwłoki Wasylkowa aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej złożono w kostnicy miejskiej, Kachnyja zaś odstawiono do więzienia śledczego tutejszego sądu obwodowego. — Onegdaj o godzinie 5 rano pociąg osobowy nr. 1714, zdążający z Lubienia do Koniechowa najechał na pasącą się na torze krowę i zabił ją na miejscu. Właściciel zabitej krowy nieznan.

□ **Rawa Ruska.** (Katastrofa budowlana, powódz, Sokół). Piszą nam 10 b. m.: Wczoraj wydarzył się wypadek zawalenia kamienicy w samym rynku, a to dlatego, iż właściciel jej samowolnie podbierał fundamenty piwnicy. Już o godz. 8 rano zauważono rys na ścianie frontowej — zauważył to między innymi także przechodzący przypadkowo inżynier rządowy p. Nowakowski, który w porozumieniu ze starostwem, przy pomocy żandarmerii i jak zwykle uader słabej interwencji ze strony zwierzchności gminnej, przeprowadził opróżnienie wszystkich ubikacji zajmowanych w dwóch kamienicach, czemu jedynie możemy zawdzięczyć, że ofiar w ludziach żadnych nie było, gdy o g. pół do 10 nastąpiło zawalenie się wewnętrznych ścian wraz z sufitami. Ostatnimi z opuszczających równocześnie z hukiem walących się murów, byli wspomniany inżynier i burmistrz p. Górka. — Z 9 na 10 b. m. mieliśmy w nocy nad Rawą i okolicą oberwanie się ohmury, a wskutek ulewnego deszczu, wszystkie miejsca niżej położone formalnie są zatopione. Uprawione role miejscami doszczętnie zniszczone, w szczególności ziemniaki, a drogi poprzednimi deszczami już rozmoczone, obecnie prawie nie do użycia, a szczególnie droga prowadząca do Żółtkwi, gdzie woda wezbrana (około gminy Kamionka Zagórna) zniszczyła znaczną przestrzeń gotowego nasypu jej przebudowy. — Tutejsze T. S. L. kuleje — natomiast Tow. Sokoła rozwija się pięknie, czego dowodem, że gniazdo tut. na Złot do Lwowa wysłało przeszło 30 ćwiczących się członków. Przy tak ludnym przykładzie gniazda rawskiego, zawiązuje się obecnie nowe gniazdo w Niemirowie.

□ **Gorlice.** (Wystawa powiatowa, wiec przemysłowy, konsorcyum dostaw przyborów szkolnych). Donoszą nam: Założone we wrześniu 1902 Koło Towarzystwa obrony polskiego przemysłu i handlu nie ustaje w pracy. W r. b. urządza już drugą wystawę. Pierwsza, niewielka, bezpretensjonalna odbyła się w lutym i miała za cel zaznajomić publiczność z najważniejszymi wyrobami swojskimi w zakresie potrzeb codziennych. Druga otwartą zostanie dnia 21 sierpnia i trwać będzie przez trzy dni. Jestto przedsięwzięcie o szerszych rozmiarach, które powinno dać obraz produkcji w obrębie powiatu gorlickiego, a zarazem wskazać, jakie jej działy opieki i poparcia wymagają. Projekt ten przyjęty został przychylnie przez wszystkie stany, jest więc nadzieja, że dzieło się uda. W dniu zamknięcia wystawy ma się zebrać wiec, który się zastanowi nad sposobami podniesienia oświaty i dobrobytu. Dotychczas zgłosili referaty pp. dr. Szczaniecki, właściciel dóbr; dr. Stefan Bartoszewicz, sekretarz kraj. Towarz. naft.; J. Frón, profesor szkoły rolniczej; H. Groblewski, właściciel dóbr i J. Mayer, kierownik szkoły. Komitet stara się o zjednanie jeszcze kilku sił. — Na zjeździe nauczycieli ludowych tutej. powiatu uchwalono utworzyć konsorcyum, któreby się zajęło hurtowniem sprowadzaniem przyborów szkolnych wyrobu krajowego i dostarczało ich poszczególnym zarządom szkół w miarę zapotrzebowania.

□ **Buczacz.** (Kuchnia katolicka) Według nadesłanego nam sprawozdania kuchni katolickiej w Buczacz na czas od 1 grudnia 1902 do 31 marca br. przychód tej instytucji z ofiar składanych, jakoteż z obiadów sprzedawanych po 8 hal. wynosił 597 kor. 24 hal.; w naturaliach (tj. drzewo, kartofle, kapusta, groch, buraki, słońina) wpłynęło wartości około 246 koron. Rozchód w gotówce (na chleb, wiktualie, sól, mięso, omasta, przyprawę, naftę, naprawa kuchni i bielenie, rębaczom i datki dla siostr służebniczek na utrzymanie kucharki) wynosiły 597 kor. 24 hal.; naturalia wszystkie zużytkowano. Obiadów ogółem w tym czasie wydano 7.051, z tego obiadów za darmo 3.325, obiadów za 8 h. 3.726. Z obiadów za biletami (za darmo) korzystało 17 ubogich uczniów. Obiad kosztował przeszło 18 hal. Ofiarodawcom, SS. Służebniczkom i Paniom, które troskliwie zajmowały się kuchnią składa podziękowanie Ks. Józef Wawrzczak, skarbnik.

□ **Dobromil.** (Odsłonięcie pomnika Mickiewicza a sprawy miejscowe). Piszą nam 5 bm.:

12 w południe. Rynek przepełniony publicznością. Wszystko grupuje się koło owitej w zasłone kolumny. Na trybunę wstępuje burmistrz dr. Cwiklicer. W paru słowach kreśli historię wzniesienia odsłoniętej kolumny, powstałej z ofiarności publicznej, a kończąc słowami „niech spadnie ta zasłona okrywająca natchnione oblicze“ zwraca się do kolumny. W tej też chwili zasłona spada i publiczności okazuje się popiersie Mickiewicza z dedykacją: „Adamowi Mickiewiczowi miasto Dobromil“.

Następuje „tusz“ muzyki miejskiej i hymnu narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“ odegrany przez muzykę strażacką z Niżankowic, odczyt inspektora Kościńskiego, kantata kółka śpiewackiego i hold delegatów straży pożarnych, którzy równocześnie obchodzą 25-tą rocznicę zawiązania stary pożarnej w Dobromilu, oraz hold złożony przez tutej. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, Towarzystwo szkoły ludowej, Kasyo, Korpus straży pożarnej gminy Huczka i działwę obu szkół.

To główne zarysy uroczystości, której byliśmy świadkami w niedzielę 5 bm. I wszystko byłoby dobre, wywołałoby uroczysty nastrój, podniosło ducha narodowego, gdyby nie rozdziewki panujący w stosunkach tutejszych, który też znalazł manifestacyjne odzwierciedlenie w przeprowadzeniu całego obchodu. Przypatrzmy się ugrupowaniu tylko, a poznamy, że u stóp kolumny stoją ludzie idący w życiu publicznym sobie wrogo, których tylko uroczystość patryotyczna i wysoka cześć oraz kult dla nieśmiertelnego Adama, potrafiły na chwilę złączyć u stóp Jego kolumny. Z jednej strony widzimy burmistrza i zaproszone delegacje straży pożarnych — z drugiej Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. T. S. L., Towarzystwo kasyowe, korpus straży pożarnej z Huczka z muzyką niżankowicką, rz. kat. proboszcza na czele licznie zgromadzonych parafian. Gdy jedni wychodzą z ratusza drudzy po skończonej sumie, w której korporacyjnie udział brali, zdążają w pochodzie z kościoła. Gdy jedni uroczystość odsłonięcia pomnika kończą bankietem, drudzy w zwartych szeregach wracają przed kościół, tam się rozchodzą usuwając się demonstracyjnie od brania udziału w bankiecie. Zapyta ktoś, co za przyczyna tego fermentu, tych niezdrowych stosunków. Otóż, ażeby ktoś z obcych, biorących w tej uroczystości udział, opisanej manifestacji, źle sobie nie tłumaczył lub też odmiennie od prawdziwego stanu rzeczy mu jej nie przedstawiło, należy się krótkie wyjaśnienie.

Przyczyną, która w tut. stosunkach wywołuje ferment i niezdrowe stosunki w ogólności — to osoba burmistrza. I tym razem stał on na czele komitetu urządzającego uroczystość, a że w kołach tutejszej inteligencji i w Towarzystwach miejscowych polskich, niema najmniejszej sympatii, że patryotyzm jego z powodu zawierania przy każdej nadarzającej się sposobności kompromisu z moskalofilami i kahałem, podają we wielką wątpliwość, przeto wymienione wyżej stowarzyszenia, grupujące w swoim gronie prawie całą miejscową inteligencję i dobrze myślące mieszczaństwo, nie mogąc wierzyć w szczerą intencję burmistrza, złożyły hold Mickiewiczowi, solidaryzując się w tem z komitetem miejskim, ale równocześnie demonstrowały przeciw osobie burmistrza, dając mu do poznania, że „we Wielkie o wiele zdrowsze powietrze“ i że już wielki czas, aby miasto Dobromil wypuścił ze swej opieki. Złośliwi powiadają jednak, że burmistrz ma strusi żołądek i że strawi także i tę demonstrację, jaką dnia 5 bm. przeciw niemu wymierzono. Czy to prawda, przyszłość pokaże, my zaś dzisiejszą korespondencję kończymy, zastrzegając sobie możność omówienia spraw „bagminnego“ kreowania honorowych obywateli oraz pewnych rażących praktyk propinacyjnych do korespondencji następującej.

□ **Sanok.** (Samobójstwo nieznanego mężczyzny). Dnia 10 bm. około godziny 11 przed południem nieznaną jakiś mężczyzna wskoczył pod Zagórzem do wezbranej rzeki Oslawy. Gdy następnie popłynął więcej niż jeden kilometr, próbowano go w kilku miejscach ratować. Wezbrana jednak rzeka utrudniała ratunek, tak, że wreszcie nieznanemu pod mostem kolejowym w Oslawie utonął. — Zwiłok topielca dotychczas nie odnaleziono.

□ **Wadowice.** (Ofiara powodzi). Piszą nam dnia 11 bm.: W piątek ubiegły, we wsi Jaszczerówka, strumyk górski, Jaszczerówka, gwałtownie wezbrałszy, unosił drzewo z sąsiedniego lasu. Pewna kobieta, chcąc pochwycić płynący kawałek drzewa, upadła tak niebezpiecznie w wir rzeki, że dopiero dnia następnego udało się wyciągnąć jej zwłoki.

□ **Kamionka strumiłowa.** (Zabity przez drzewo). Zarobnik z Radziechowa, Michał Ochota, zajęty przy wyrębie lasu na Pukaczowie ad Niemilów, ściągając ściętą sosnę na ziemię, nie usunął się w czas. Uderzony konarem jej w głowę, na miejscu wyzionął ducha.

□ **Jaworów.** (Piorun). W czasie burzy, jaka w tych dniach szalała nad naszym miasteczkiem, uderzył piorun w lipę, stojącą obok stodół Rozalii Staniko, gdzie się było skryło przed ulewą 9 ludzi. Jeden z nich, właściciel z Siedlisk, Andrzej Łazar, padł na miejscu trupem. Resztę wezwany lekarz, mimo, iż byli rażeni piorunem, zdołał uratować.

□ **Śniatyn.** (Śmiertelny wypadek). W Rożnowie, tutejszego powiatu, utonęła w tych dniach 65-letnia właścicielka, Hafia Krasowska, w chwili, gdy wprost ustami usiłowała napić się wody ze źródła.

□ **Zbaraż.** (Zasypany na śmierć). Dnia 8 b. m. zdarzył się w Lubiankach niższych smutny wypadek. 24-letni zarobnik, Paweł Szostakowski ze Zbaraża, zajęty wydobywaniem piasku na polu w Lubiankach niższych, należącym do przedsiębiorców Żurecha Żarkowera i Majera Schmajuka, został nagle w czasie pracy zasypany urwiskiem ziemi. Mimo natychmiastowej pomocy wydobyto go już trupem.

□ **H. K. T.** Bernard Blaustein Agentur-Lemberg. Gustav Häussler Musik-Instrumentenmacher Krakau, Florianigasse Nr. 22.

□ **Trzeci most pod Warszawą.** Od lat kilkunastu Warszawa odczuwa konieczność trzeciego mostu na Wiśle. Pomimo to, sprawa odwiekała się dotychczas i na równi z bulwarami, oświetleniem elektrycznym i tramwajami elektrycznym i stała się pewnego rodzaju „węzłem morskim“, który zjawia się od czasu do czasu na szpaltach prasy, aby zniknąć znowu na całe lata w zapomnieniu fali. Obecnie jednakże sprawa ta wchodzi zdaje się w fazę bliskiego urzeczywistnienia. W magistracie m. Warszawy odbyły się narady nad projektami trzeciego mostu. W zasadzie przyjęto projekt inżyniera komunikacji p. Marczewskiego. P. Marczewski projektuje, aby nowy most miał zewnętrzną formę wiszącego na portykach 27-metrowej wysokości. Uczyniono to w tym celu, aby uniknąć budowy wysokich nasypów i wiaduktów oraz znacznych spadków, tak, że spadek ten od alei Jerolimskiej będzie wynosił tylko 1/30, tj. prawie tyle jak na Nowym Zjeździe. Pręśla mostu będą składały się z połączonych sztab żelaznych, czyniąc go nieruchomym. Łagodny spadek do mostu będzie się rozpoczynał od Nowego Świata. W alei Jerolimskiej na przeciwko ul. Czerwonego Krzyża i na przeciwko Solca staną wiadukty żelazno-betonowe z przejazdem pod nimi. Długość mostu ma wynosić 225 sążni. Na korycie rzeki most będzie posiadał 3 przęsła; na obszarze zaś, podlegającym zalewowi na brzegu praskim i w obrębie robót regulacyjnych będą zbudowane jeszcze 3 małe przęsła. Od ostatniego przęsła rozpocznie się łagodny nasyp do ul. Wołowej. Cały brzeg Saskiej Kępy do Gocławia będzie wysoko obwałowany. Koszt budowy tego mostu wraz z obwałowaniem i urządzeniem podjazdów wynosi 4 1/2 miliona rubli.

□ **Ofiary na Kiszyniew.** Ze sprawozdania komitetu kiszyniewskiego za pierwszy miesiąc okazują się, że wpłynęło razem 736.476 rb. Z Ameryki przysłano 192.443 rb., z Anglii 16.001, Austrii 10.415 Włoch 5000, Holandii 1000, Niemiec 35.675, Francji 9.248, Rosji 361.945, przez gazety żydowskie 101.725. Ofiary napływają wciąż hojnie. Do komitetu podano 2538 próśb o wsparcie obliczając, że szkody wynoszą 2.332.890 rb. Podczas wypadków zostało zabitych 47 osób, ciężko rannych 92, lżej 342, wdów 35, sierot 123, kalek nieuleczalnych 50. Przez pierwszy miesiąc komitet rozdał 464.422 rb., z czego na żywność 14.700 rb., poszkodowanym bezpośrednio 273.622, innym biedakom 30.000, 35 rodzinom zabitych 87.500, na osiedlenie się 50 rodzin w Palestynie 50.000 rb. itd. Razem wspierano przez ten czas 15.000 osób.

□ **Wyrok na Hüssenera, kadeta-zabójcę.** Wielkie wrażenie wywarł w niezależnej prasie niemieckiej wyrok, zapadły w Kilonii w procesie przeciwko kadetowi marynarki Hüssenerowi. Jak wiadomo, przebił on na ulicy bagnietem jednorocznego Hartmanna, jednaka za to, że ten go nie salutował. Sąd wojskowy skazał Hüssenera na 4 lata i tydzień więzienia oraz na degradację. Tak zwolujący sąd wojskowy (Gerichtsherr) jak zasądzony założyli apelację. Pierwszemu wydawał się wyrok zbyt łagodny, drugiemu za surowy. Sprawę zabójstwa rozpatrywał zatem wyższy sąd wojskowy w Kilonii i znacznie złagodził karę, zasądzając Hüssenera na 2 lata i tydzień — fortecy. „Berliner Tageblatt“ powiada: „Daleko musiały zająć rzeczy w niemieckim kraju, skoro najspokojniejsi ludzie wprost osłupieli, dowiedziawszy się o wyroku wyższego sądu wojskowego“. — „Hann. Courier“ pociesza się, że sprawą Hüssenera zajmie się jeszcze ostatnia instancja, najwyższy sąd wojskowy. „W przeciwnym bowiem razie — powiada — wyrok będzie niebawem prawomocny i Hüssener może zostać ulaskawiony, podobnie jak hr. Pückler. Przed wyborami wyrok taki nie byłby mógł zapaść, gdyż przysporzyłby on socyalistom co najmniej tuzin posłów“. Według „Freisinnige Ztg.“ łagodny wyrok sądu wojskowego wywołał wśród obywatelstwa ogromne rozgoryczenie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zwolujący sąd wojskowy musi założyć apelację. Wszystkie inne gazety — z wyjątkiem półurzędowych i będących na usługach rządu — zgodne są w tem, że Hüssener zasądzony został zbyt łagodnie, o wiele łagodniej, niż w pierwszej instancji, kiedy spodziewano się ogólnie wyroku surowszego dla zabójcy.

□ **Najstarszy prelat austriacki zmarł** onegdaj w Gurschdorf niedaleko Freiwaldu. Był nim ks. Ernest Aksmann, który dożył 98 lat.

□ **W Berlinie** zmarł jeden z najwybitniejszych znawców prawa karnego, były radca trybunału stanu, dr. Stenglein.

□ **Rówieśnica papieża.** We wsi San Francesco di Paola, w pobliżu Breccji mieszka właścicielka Oprondi, urodzona tegoż dnia i roku, co papież Leon XIII. Chłopka ta jest bardzo damną z powodu tego wypadku i zapewnia swe otoczenie, że umrze jednocześnie z papieżem. Od chwili, gdy Leon XIII ciężko zaniemógł, 93 letnia Oprondi leży również ciężko chora, skarży się na ogólną niemoc, tak że lekarze zwątpili o tem, aby utrzymać ją przy życiu.

□ **Nauczycielki a małżeństwo.** Z Zagrzebia donoszą, że na odbytych tam w ostatnich dniach zjeździe nauczycielskim uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do zniesienia dotychczas obowiązującej ustawy, w myśl której nauczycielki w razie wyjścia za mąż, musiały rezygnować ze swej posady.

□ **Za obrazę króla saskiego** skazano redaktora socjalistycznego pisma „Leipziger Volkszeitung“ dr. Lenscha na 4 miesiące więzienia forttecznego.

○ **Propaganda wśród młodzieży szkolnej w Rosji.** Podawaliśmy niedawno za „Oswobożeniem“ wiadomości o antyrządowym ruchu wśród rosyjskiej młodzieży szkolnej. Istnienie propagandy rewolucyjnej wśród młodzieży szkół średnich potwierdza obecnie „Prawitelskiy Wiestnik“, który ogłosił następujący komunikat ministra oświaty:

„W ostatnich czasach zaczął ujawniać się upadek karności w średnich zakładach szkolnych, rozluźnienie i szkodliwy kierunek myśli starszych uczniów, napady na personal pedagogiczny i czynne obelgi. Wśród starszych uczniów w szerokich rozmiarach prowadzona jest propaganda przeciwpństwa. Widząc jawne dowody słabości administracji szkolnej w walce ze wspomnianym złem, uznając, że stanu takiego cierpieć nie można, minister zwraca uwagę na to, aby młodzież przyuczano do porządku i karności.

Samymi tylko środkami karnymi nie można podnieść karności, ale nie wolno doprowadzać pobłażliwości aż do słabości. Nieraz administracja szkolna tłumaczyła pełne względów zachowanie wobec naganne go postępowania uczniów powołaniem się na słowa Najjaśniejszego Pana o potrzebie serdecznej opieki szkoły nad wychowankami. Ale serdeczna opieka wymaga stałego przeprowadzenia systemu zadań, których wypełnianie przyczynia młodzież do szanowania prawa. Serdeczna troska o rozwój moralny zmusza wychowawcę do wpajania w młodzież poczucia odpowiedzialności osobistej i do konsekwentnego uciekania się do środków surowych.

Uczniowie, świadomie nieprzyjaźni ustanowionemu przez przepisy porządkowi i jawnie uparci, nie powinni być dopuszczani do ostatnich egzaminów, z przyczyny niedojrzałości moralnej. Będzie to hamowało postępowanie uczniów i uwolni wyższe zakłady od żywiołów niekulturowych“.

Oprócz tych środków represyjnych, minister oświaty wskazuje na konieczność wpływu moralnego nauczycieli i rodziców, którzy powinni „rozвивać w młodych duszach zrozumienie przykazań boskich, kierując ich na drogę sumienności, prawości i życzliwości“.

○ **Budżet Bośni i Hercegowiny** znajduje się obecnie (przypominamy to z okazji zgonu Kallaya) w równowadze, gdyż dochody i wydatki bilansują się okrągło 45 mil. kor.

Za rządów Kallaya zaciągnięto tam trzy pożyczki, między innymi 4½ proc. w r. 1902 na cele budowy nowych kolei. Kallay położył w Bośni duże zasługi około podniesienia kredytu hipotecznego.

Zwraca się uwagę, że pod firmą p. *Wiktora* istnieje we Lwowie jedyny uniwersalny zakład techniczno-dentystyczny na pl. Halickim 7.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę 15 bm. po raz czternasty: „Druciarz“, operetka w trzech aktach Fr. Lehara.

We czwartek 16 bm. (wznawienie): „Trzy życzenia“, operetka w 3 aktach Ziehrera.

W piątek 17 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 18 bm. po raz piąty: „Wesoły inwalida“, operetka w trzech aktach M. Westa i J. Schnitzera, muzyka Edm. Eyslera.

W niedzielę 19 b. m. po raz pierwszy (wznawienie) „Galgan-duc“ czyli „Trójka hultajska“, czarodziejska krotchwilka ze śpiewami w 4 aktach Nestroja.

Repertuar teatru lwowskiego w Krynicy:

We czwartek 16 bm. „Mieszczanie“, sztuka w 4 akt. Maksyma Gorkiego.

W piątek 17 bm.: „Dom otwarty“, komedia w trzech aktach K. Bałuckiego.

W sobotę 18 bm.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W niedzielę 19 b. m.: „Kładka“, komedia w trzech aktach przez Fryd. Gressac i Franc. de Croisset.

W poniedziałek 20 bm. nie będzie przedstawienia.

Repertuar letniego teatru ludowego we Lwowie przy ulicy Kochanowskiego 1. 23.

We czwartek 16 bm. po raz pierwszy: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedia w 3 aktach Stan. Dobrzańskiego. Występ pani Adolfiny Zimajer w roli Kamilli.

W sobotę 18 bm. po raz pierwszy: „Nad przepaścią“, wodewil w 4 aktach ze śpiewami. Występ p. Zimajer.

W niedzielę 19 bm. o godzinie 4 popołudniu: „Rinaldo Rinaldini“, sztuka w 8 obrazach z włoskiego.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczór po raz pierwszy: „Łapownicy“, komedia w pięciu aktach Gogola. Występ B. Szczurkiewicza, art. teatru krakowskiego w roli „Juzowa“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

We środę 15 b. m.: „Faust“ z Didurem w partyi Me-fista. (Ceny dramatu).

We czwartek 16 bm.: „Tannhäuser“ z Bandrowskim.

W sobotę 18 bm.: „Tannhäuser“.

○ **Debiut p. Kratochwilówny** w „Siodkiej dziewczynie“, uie pozwala nam nie przesądzać o zdolnościach artystki. We wczorajszym debiucie była ona cały czas tak ogarnięta treścią, że w całej grze widoczny był przedewszystkiem brak swobody, skutkiem tego gardło, jakby ściśnięte — zwłaszcza w mowie — psuło czystość tonów; w śpiewie mniej odczuwało się ochrypnięcie, ale głos jest malej skali i słabożywiony. Wogóle i gra cała nieco za flegmatyczna. Może tylko nieśmiała. Akcent mowy jaskrawo lwowski.

(a)
○ **Żołnierz królowej Madagaskaru.** doskonała komedia Stanisława Dobrzańskiego, doczeka się wznawienia na scenie teatru ludowego w czwartek dnia 16 bm. W roli Kamilli wystąpi pani Zimajer, która będąc stale na scenie lwowskiej grała tę rolę z ogromnym powodzeniem. Występy pani Zimajer cieszą się stale powodzeniem. Zarząd teatru ludowego, ma też zamiar zatrzymać ją, jaknajdłużej. W niedzielę 19

bm. występ Bol. Szczurkiewicza art. teatru krakowskiego w „Łapownikach“ w roli „Juzowa“.

○ **Aleksander Myszuga w Petersburgu.** Jak donosi „Kurier Warszawski“, Aleksander Myszuga zaangażował się do pewnej prywatnej opery rosyjskiej w Petersburgu, gdzie wkrótce rozpocznie swoje występy.

Powódzie.

Szczegółowo opisywać, gdzie, w jakiej miejscowości i jakie szkody powódź wyrządziła, byłoby bezcelowem i niepodobnem do wykonania, bo można powiedzieć, że wszystko, co położone jest pasem wzdłuż Wisły aż do granicy rosyjskiej i wzdłuż jej najbliższych dopływów uległo klęsce. Wsie i miasteczka pozalewane, niekiedy w całości, domy podmulone, jeżeli nie obalone przez powódź, jarzyny, zboża, jeżeli nie zmyte do gruntu, to pokryte warstwą ilu. Naturalnie relacje z poszczególnych miejscowości brzmią w ten sposób, że wszystko tam niebywałe i najgorzej.

Jestto naturane zasłonięcie świata dłonią własną, trzymaną tuż przy oczach. Więc nie przecząc zupełnie owym partykularnym przedstawieniom rzeczy, trzeba je uzupełnić w ten sposób, że wszędzie, gdzie się tego roku powódź rozszalała była niebywała i wszędzie było najgorzej.

Zdarzyły się jednak wypadki, że powódź ominęła jakąś miejscowość, a przyjemnie przytem wiedzieć jeżeli się to udało, dzięki typowej energii polskiego ludu. I tak Mędrzychowa w pow. Dąbrowskim piszą pod datą 13 b. m.:

„Jeszcze nie zgasiła w pamięci straszna katastrofa Wiślana pod Szczucinem w ziemie tego roku, a już dziś zostajemy wszyscy pod grozą nowego wylewu, nowej katastrofy. Całotygodniowe deszcze w końcu zrobiły swoje. Wisła, zasilana dopływami rzek górskich z Nidy, Szreniawy i Przemszy wezbrała tak, że woda sięga korony wałów — a trzeba wiedzieć, że korona wałów stoi jakie 7 do 8 metrów nad poziomem Wisły. Trwoga tedy padła na cały lud nadwiślański, tembardziej, że tu i owdzie woda przelewała się zaczynała przez korony wałów, a w licznych miejscach podmulone wały, poczęły się trząść pod naporem wody. Woda zaczęła przeciekać pod spodem wałów, a zatem była ogromna obawa, aby się katastrofa szczucińska nie powtórzyła. Tak działo się pod Brzeźnicą (pow. dąbrowski), gdzie wał na przestrzeni 100 metrów został podmulony w kilku punktach; tak działo się w Strojcowie i Kanie, wogóle nie było wioski nad Wisłą, w którejby wały nie były zagrożone.

Tysiące ludu wyległo też z łopatami, ze słomą, faszyną, kolkami i w ten sposób najbardziej zagrożone miejsca ubezpieczono. Pracowano całą niedzielę, w nocy z niedzieli na poniedziałek, a i dziś jeszcze tysiące ludu pracuje, i jest uzasadniona nadzieja, że w końcu połączonym siłom ludu uda się zapobiedz katastrofie. Dziś, t. j. w poniedziałek, zaczyna woda opadać i niebezpieczeństwo — zdaje się — minęło“.

Podobnie w Krakowie woda cofa się z każdą chwilą bardziej, a jak wygląda Kraków po powodzi, przedstawia w sposób plastyczny sprawozdawca „Czasu“, pisząc:

„Ulica Zwierzyniecka smutny dzisiaj przedstawia widok. Woda ustąpiła do mostu Zwierzynieckiego. We wszystkich piwnicach całej dzielnicy pełno wody. Woda stoi jeszcze w niektórych mieszkaniach parterowych. Wtargnęła ona do składów drukarni p. Anczyca i zniszczyła złożone tam druki firmy Gebethner i Ska. Szkody z tego powodu obliczają na kwotę 60.000 koron. Ucierpiały także dużo złożone w składach papiery.

Woda przelewała się do mieszkań przez okna, tak, że w wielu pływały meble i łóżka. Przychodzi na myśl, że gdyby katastrofa przyszła była w nocy, jakież mogłaby spowodować nieszczęście, ile nawet zabrać ofiar w ludziach! Wywożą właśnie meble z zalanego mieszkania z domu l. 20. Okryte mułem, jak gdyby wydobyte z głębi rzeki; na materyach pełno gliny i wody. Ze sklepu zegarmistrza p. Bednarskiego wylewają cebrzykami potoki brudnej wody. W wielu kamienicach powyrwane chodniki w sieniach, pozapadane kanały. Bruki w ulicy Zwierzynieckiej tak zniszczone, że trzeba będzie na nowo przebudować gościniec.

„Radca miejski p. Miedniak objaśnia mnie, że wielkie szkody poniósł właściciel restauracji p. Majewski. Idziemy obejrzeć wewnątrz skutki powodzi. Obraz zniszczenia. Podłogi w lokalu powysadzała woda w górę; pełno na nich błotniste osadu. Wszystkie meble przewracane; woda w łóżkach i w wywróconych szafach. Bilard i fortepian zniszczone. W lokalu frontowym przewrócona łada sklepowa, uszkodzone beczki z napojami. Wśród tej ruiny siedzi zrozpaczona właścicielka. I straci poniesionych nikt jej nie zwróci.

„W ulicy Wolskiej, woda znajduje się jeszcze przy realności prof. Janczewskiego; komunikacja odbywa się dalej łózkami. Przyjeżdżam na most. Stąd widać rozmiary powodzi. Linie wilgotne na ścianach budynków wskazują, że np. realność p. J. Matusińskiego była oblana wodą, dochodzącą do wysokości 2 metrów, tak, że ponad jej powierzchnią wystawały tylko piramidy filarów muru. Do klasztoru Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego woda

przelewała się oknami parterowymi, wzniesionemi wysoko. Woda zalała bramę do połowy. W rzeczywistości obok klasztoru woda doszła wewnątrz mieszkań parterowych do 1½ metra wysokości; płyną tam jeszcze dzisiaj stoły i łóżka. Tak samo i w innych domach woda wtargnęła przez parterowe okna do mieszkań.

„Za mostem wolskim cały obszar zalany. Wózek pocztowy, rozwożący przesyłki, brnie z trudem wśród jeziora; tożsamo wozy z węglem krążą po mniej zalanych terenach, a z ich gościnności korzystają także... roznosiciele gazet.

„Takie ślady powodzi widać we wszystkich ulicach nawiedzonych nią ulicach“.

Celem oszacowania szkód, spowodowanych przez powódź, zostaną wszystkie dotknięte powodzią realności, zbadane przez delegatów gminy. Magistrat wzywa wszystkich właścicieli realności dotkniętych powodzią, aby w przeciągu 3 dni możliwie dokładny wykaz oraz wysokość wyrządzonych szkód, zgłosili w Budownictwie miejskiem.

Jak słychać ma przybyć do Krakowa minister rolnictwa Giovanni w charakterze oficjalnym, dla zbadania okolic, nawiedzonych powodzią.

Wielkie szkody wyrządziła woda w Podgórzu. Z zakładów przemysłowych Podgórza najwięcej ucierpiały: odlewnia Dedrzeńskiego, wojskowa pralnia parowa Epsteina i mydlarnia przy ulicy Józefińskiej. W kilku domach przy ul. Wąskiej, Salinarnej i Małym Rynku okazały się groźne rysy, tak, że mieszkańcy musiano usunąć. Magistrat rozdał dotychczas 500 bochenków chleba.

Starostwo krakowskie prowadzi z energią akcję celem ochrony ludności okolicznej od natychmiastowego wybuchu głodu.

Chleb i sól rozwożone są ustawicznie na wszystkie strony. Do onegoż wieczór z tutejszego starostwa wysłano 4455 bochenków chleba; na wczoraj przygotowano 1500. Eksponowani urzędnicy starostwa w Czernichowie, rozdali 600 bochenków a w Liszkach około 800.

Również w starostwie podgórskim ruch niebywały; rozdano dotychczas 3000 bochenków, a zamówiono dalszych 3000. Hr. Starzeński zażądał od namiestnictwa 30.000 koron na zapomogi i zasiewy dla gmin zalanych.

Podczas powodzi dnia 13 b. m. zdarzył się w Szczerowie pow. Brzesko straszny wypadek. Ze wsi Mokrzycki udało się do Szczurkowej celem przypatrzenia się wylewowi Wisły towarzystwo złożone z 3 osób: Ireny Bosakówny, Stanisława Wody, ucznia VIII klasy gimnazjalnej i przybyłego dzisiaj do niego Jana Odronia, maturzysty z Uszw. Przybywszy na miejsce udali się na prowizorycznie pobudowane wały koło rzeki Uszwicy, wpadającej opodal do Wisły. Na tym samym wale stało także wiele osób, które były widzami strasznej katastrofy. Rzecz się miała, jak następuje: Woda, niewiedomo z jakiego powodu, z żartu, czy też umyślnie pchnął trzymających się pod ręce Odronia i Bosakównę, którzy natychmiast runęli z ślizkiego i rozmięklego wału do wody, a bijące o wał bałwany, rzeki uniosły ich ku środkowi, gdzie przez 2 lub 3 minuty widać ich było na powierzchni wody trzymających się jeszcze razem, poczem nadchodząca fala pokryła ich zupełnie, jeszcze raz wynurzyli się i znikli. — Zrozpaczony Woda rzucił się do rzeki, zdaje się, by ratować ofiary swej lekkomyślności, lecz i on szamocąc się dłuższy czas z bałwanami znikł pod wodą. Z obecnych nikt nie poniósł pomocy tonącym, gdyż niepodobna było narażać się na oczywistą śmierć.

W Warszawie w ubiegły poniedziałek około 2 i pół popołudniu szalała ogromna ulewa, połączona z grzmotami i piorunami. Deszcz padał pół godziny i zatopił ulice na wysokość kilku cali, gdyż upusty kanałowe nie mogły pochłonąć odrazu takiej masy wody. Na Browarnej i innych ulicach Powiśla woda zalała parterowe mieszkania.

Piorun zabił szeregowca piechoty Izkirowa, uderzył również w parkan przy ulicy Bonifraterskiej. Parkan został zrujnowany, a stojący właśnie pod nim robotnik uległ zranieniu głowy.

Woda w Wiśle przybyła nagle tak, iż wznosi się już obecnie do poziomu bulwarów. Niebezpieczeństwo zalewu nisko położonej dzielnicy Marienstadt zbliża się z każdą chwilą. — Niżej położone wsie i grunta w okolicach Warszawy zostały zalane. — Z okolic Łodzi w kilkumilowym promieniu w miejscowościach niżej położonych siano i konie zniszczone doszczętnie; ziemniaki również mocno ucierpiały. — Uszkodzona w wielu miejscach na linii kolei warszawsko-wiedeńskiej, łódzkiej i kaliskiej komunikacja nie została jeszcze dotychczas należycie uregulowaną.

Prezydium namiestnictwa wyasygnowało w dalszym ciągu 6.000 k. doraźnej zapomogi dla dotkniętych powodzią w powiecie bocheńskim, 2.000 k. dla miasta Krakowa i 4.000 k. dla powiatu krakowskiego.

Kral Petar.

Powołany do rządzenia Serbią „z woli Boga i ludu“ — jak sam o sobie powiada — król Peter Karadzordzewicz zaczyna się z wolna oswajać ze swoją nową „pozycją“ socyalną i wedle możności „robi“ króla nad Sawą, zapewniając swoich waszy-ników, że o ukaraniu królów nie myśli.

Uważa to za kłopot zbyt znaczny u progu „nowej ery”. Tymczasem król Petar zwiedza w Belgradzie szkoły, różne zakłady publiczne, szpitale, odbywa raune spacery na targi, słowem popularyzuje się i demokratyzuje, jako do niedawna stały mieszkaniem wolnej Helwecyi, skąd, jak zapewnia, zabrai wzory (!) do rządzenia.

Republikańskich sympatyj nie zdradza jednak weale serdeczny przyjaciel Rosyi i Szwajcaryi zarazem ale pozwala z wyżyn okrwawionego tronu składać sobie hołdy i czolobitność deputacyj krajowych, które codziennie zjeżdżają do Belgradu i spieszą do konaku.

Prasa rządowa zapewnia, że król cieszy się z każdym dniem większą narodu miłością i ufnością. Onegdaj Belgrad obchodził urodziny królewskie.

Na przemówienie premiera Awakumowicza, wygłoszone podczas uczty w konaku, odpowiedział król Petar, że cieszy go, iż ministrowie i lud łączą się w miłość dlań i jego dynastyi.

Jest to kojącym balsamem dla duszy władcy, który żył tak długo zdala od Ojczyzny, jako banita. Po przodkach swoich objął w spuściznę serdeczne oddanie się sprawom Serbii i serbskiego narodu. Przez długie lata oddychał czystą, czystą i orzeźwiającą atmosferą prawdziwej wolności (Szwajcaryi) którą bardzo umiłował. Najszcześliwszym uczuciem wówczas, gdy „wola i wybór ludu serbskiego” dały mu możność objawieniu jego miłości dla Serbii.

Przyszłość Serbii wymaga bezwarunkowej jednności i patryotycznego poświęcenia. Król przyrzeka, że na tej drodze świecić będzie przykładem, od młodości bowiem przywykł do ofiar, których się nie lęka.

Naszem zadaniem jest więc urzeczywistnić nadzieje i ideały naszego ludu, pamiętając, że bohaterscy nasi antenaci zadziwiali świat cały tem, co czynili przy pomocy serbskiego ludu. (!)

Sądzę, że z pomocą Boga, uda się nam także przy współudziale ludu zabić stare rany i dożyć chwili, w której Serbia będzie silną, szczególnie i zadowoloną.

Taką była pierwsza „dziewicza” mowa w większym stylu następcy zamordowanego króla Aleksandra.

Z sali sądowej.

Lwów, 15 lipca.

(P. Breiter względem swoich przyjaciół).

Onegdaj w sekcji III. toczyła się rozprawa karna przeciw adw. dr. Gerszonowi Zipperowi z powodu skargi p. Wład. Matkowskiego, który uczuł się obrażony wnioskiem dr. Zippera, postawionym w znanym procesie prasowym pomiędzy pomienionym p. Matkowskim a p. L. Danilukiem, redaktorem „Reformatora”.

Mianowicie wobec zaprzeczenia p. Breitera, jakoby się ujemnie wyrażał o swoich przyjaciółach, a specyjalnie jakoby p. Matkowskiego podejrzewał o defraudacye i nieuczciwość, dr. Zipper w interesie swego klienta p. Daniluka ofiarował dowód prawdy nie tylko na wymienione słowa p. Breitera, ale nawet na istotną ich treść.

Jak wiadomo, p. Daniluk został przy rozprawie, odbytej przed sądem przysięgłych, uwolniony, a p. Matkowski zaskarżył dr. Zippera.

Sędzia wyrokujący st. radca Stobiecki wyraził podczas rozprawy swą opinię, że jest wprost niesłychaną rzeczą, aby skarżyć obrońcę za spełnienie przez niego obowiązku, a następnie odroczył rozprawę, celem zażądania aktów z kraj. sądu karnego.

Mimo tego, z góry korzystnego dla oskarżonego obrotu sprawy, dr. Zipper nadsyła nam list następujący:

„Dowiedziawszy się, że liczne grono publiczności w ten sposób pojęło mój wniosek, postawiony podczas rozprawy przed sądem przysięgłych, jakoby moją lub p. Daniluka intencją było posadzić p. Władysława Matkowskiego o defraudacye lub jakiegokolwiek inne nierzetelne czyny na szkodę p. Ernesta Breitera, poczuwam się do obowiązku przedstawienia rzeczy w prawdziwym świetle.

„Przedmiotem procesu był fakt, iż klient mój zaczepiony przez p. Ernesta Breitera i nazwany przez niego „złodziejem”, w piśmie swem: „Reformatorem” atak ten odparł w ten sposób, że zarzucił p. Ernestowi Breiterowi, iż nie tylko jego (Daniluka), lecz nawet p. Władysława Matkowskiego, swego długoletniego przyjaciela i współpracownika bezpodstawnie i wobec różnych osób posadzał o nierzetelność. Przy rozprawie głównej (dnia 24 czerwca 1903) tłumaczył się p. Leon Daniluk zgodnie z prawdą, że obcy mu był zamiar posadzenia p. Władysława Matkowskiego o jakąkolwiek nierzetelność i że wzmiankę o p. Władysławie Matkowskim umieścił w swem piśmie tylko w tym celu, aby wykazać, że i jego (Daniluka) niesłusznie spotkał ów zarzut ze strony p. Ernesta Breitera. Atoli p. Władysław Matkowski mimo tej obrony od oskarżenia nie odstąpił i ze swej strony podjął dowód: że p. Ernest Breiter o nim nigdy obelżywie się nie wyrażał. Wobec tego wymagał interes obrony mego klienta, aby przeprowadzonym został dowód na to: że p. Ernest Breiter w istocie wobec wyżej wymienionych świadków posadził p. Władysława Matkowskiego o nierzetelność. Ponieważ wniosek do tego jedynie celu zmie-

rzejący, z przyczyn czysto proceduralnych, spotkaćby się musiał z odmową trybunału orzekającego, przeto ze stanowiska techniki obrony koniecznem było wniosкови nadać charakter dalej idący, tj. zaofiarować uietylko dowód na fakt, iż p. Ernest Breiter przypisywanych mu słów wobec 4 świadków użył, lecz też na to, że słowa te były prawdziwemi.

Wszystkie czynniki, współdziałające przy rozprawie głównej, najniezawodniej też prawdziwe tendencje wniosku zrozumiały. Nieobeznany zaś ze sprawą mogło się wydawać, iż posadziłem faktycznie p. Władysława Matkowskiego o nierzetelność. Tego rodzaju pojmowanie rzeczy byłoby niewątpliwie krzywdą dla p. Wład. Matkowskiego i nie odpowiadałoby ani moim ani klienta mego intencjom, gdyż najmniejszej nie mamy podstawy do posadzenia p. Wład. Matkowskiego o jakąkolwiek nierzetelność.

Prosząc uprzejmie o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia, czynię to jedynie z powodu, że obowiązkiem moim jest: uchronić p. Wład. Matkowskiego, mego przeciwnika procesowego, przed opinią, któraby wskutek przebiegu rozprawy, niesłusznie mogła mu wyrządzić krzywdę moralną. Dr. Gerszon Zipper.”

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Papież Leon XIII.

Rzym. 15 lipca. (TBk.) „Messagero” donosi: Papież wzywał w ciągu nocy więcej razy służącego swego Centry, lecz gdy ten przyszedł, papież nie mógł określić, czegooby chciał. Na usilną prośbę przyjął trochę kawy, bulionu i tokaju. Co cztery godziny robiono iniekcye.

Często wymawiał papież słowa bez związku.

Rzym. (TBk.) Lekarze stwierdzili wczoraj, że w jamie opłucnej znowu zebrał się płyn, choć w niewielkiej ilości. Obawiają się, że w celu uniknięcia uduszenia będzie się musiało dokonać poraż trzeci uakłucia klatki piersiowej, czego papież by nie przeżył.

Rzym. (TBk.). Papież przepędził część wczorajszego popołudnia w fotelu, przyjął tylko trochę wina. Angelli zabawił u papieża pół godziny i porządkował liczne papiery. Następnie przyjął papież kilkunastu kardynałów, dziękował za modlitwy, powiedział, że jest na śmierć przygotowany.

Dzisiejszy ranny biuletyn donosi: „Papież spał kilka godzin. Puls 82, oddech 30, temperatura 36.2. Ogólny stan niezmienniony.”

O Kiszyniew.

Nowy Jork. (TBk.) Prezydent Roosevelt przyjął w miejscowości Byseerbay petycję pochodzącą z żydowskiego towarzystwa „Buey-Brith”, w sprawie wypadków w Kiszyniewie.

Obstrukcyja na Węgrzech.

Budapeszt (TBk.). W mieszkaniu Barabasa odbyło się zgromadzenie 27 członków partii niezawisłych. Dziesięciu zgłosiło pisemnie przystąpienie do uchwały; jednomyślnie wyrażono konieczność utrzymania zwykłej jednności partii i dalszego prowadzenia walki parlamentarnej.

Uchwalono zawiadomić prezesa partii Kossutha o tym wyniku obrad, a na najbliższem posiedzeniu Izby wystosować do prezydenta ministrów zapytanie w sprawie narodowościowej reformy.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwana pomiędzy Jarosławiem a Przemyślem, wskutek czego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Pobicia. Metody Warcaba, parkieciarz, wysłany przez majstra swego, udał się na robotę do budującego się domu w ul. Piekarskiej. Przyszedszy tam, zastał już przy robocie innego parkieciarza, nieznanego mu nazwiska. Warcaba nie mówiąc nic, zabrał się do swej roboty. Nie podobało się to drugiemu parkieciarzowi, który robotę tę chciał zagarnąć wyłącznie dla siebie, to też począł obrzucać Warcabę rozmaitemi przekleństwami, a w rezultacie jakimś ostrem narzędziem skaleczył w kilku miejscach głowę. W okrutny sposób poranionego opatrzyła stacya ratunkowa, napastnika zaś poszukuje policya.

Dziś zgłosiła się na policyę kasyerka restauracyi w hotelu Pańskim Marya Latawiec z zażaleniem na chlebobdawcę swego Emila Baranieckiego, właściciela hotelu i restauracyi, że ten pobił ją w straszny sposób za to, iż za mało „naciągała gości na wino”. Nie pierwsza to już skarga na hotel Pański a wzmglądnie na restauracyę w nim. Dziwimy się władzom, które pozwoliły na otwarcie restauracyi tuż naprzeciw kościoła św. Anny i tolerują dość częste w speluncie tej awantury.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 15 lipca b. r.:

Hotel George'a. J. Witz z Sambora, A. Przesmycki z Rosyi, ks. J. Puzyra z Narola, B. Rosanstock z Czerniawki, J. Grabski z Rosyi, J. Pogłódowski z Sudkowie, hr. J. Potocki z Brzeżan, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, A. Misiaiewicz z Sanoka, A. Gosiewski z Przeworska, B. Braniewski z Wilna, M. Fischer z Wiednia, M. Bielska z Lipnika, O. Steiner z Wiednie, F. Markiewicz z Dębicy, V. Rollville z Paryża.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W środę dnia 15 lipca 1903.

DRUCIARZ

operetka w 3 aktach W. Leona, przekł. A. Kitschmana, muzyka Fr. Lehár'a.

Osoby I. aktu:

Milosz Blaczek, bogaty gospodarz p. Kratochwil
Milosz, jego syn * * *
Wojciech, druciarz p. Czystogórski
Babuszka, jego żona p. Malawska
Wolf Bär Pfefferkorn, hand. cebulą p. Lelewicz

Osoby II. i III. aktu:

Glöppler, blacharz p. Kratochwil
Marynia, jego córka p. Okońska
Janek, czeladnik blacharski p. Malawski
Wolf Bär Pfefferkorn p. Lelewicz
Zuzia, służąca p. Kliszewska
Giza Liza, chórzystka p. Ostrowska
Lora Flora p. Matkowska
Jumplowicz, wachmistrz p. Kliszewski

Początek o godzinie 7¼ wieczorem.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

6125 10 Adwokat

Dr. Bronisław MICHALEWSKI

ma obecnie swoją kancelaryę przy pl. Maryackim 10.

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie, ul. Kręta 5. 5952

Dr. Łucyan Mildwurm

Obrońca w sprawach karnych.

Lwów, Batorego 11. 6211 3-1

Zakład lekarsko - kosmetyczny 103

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy, dt. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12¼ i od 1½—1¾.

Pożywienie uznane za najlepsze
Kufek'a maseczka dla dzieci zdrowych i chorych na żółtadek.

Po co jechać do Badów !!

Kiedy jak świadcza, liczne podziękowania, można taniej i z bardzo dobrym skutkiem, na wszelkie choroby kąpiele mineralne, żelazowe, borowinowe z kwasu węglowego etc.

pod opieką lekarską używać w 8814

Zakładzie leczniczym Bratkowskiego,

Lwów Skrzyńskiego, przyst. kol. elekt. Łyczaków.

Kąpiele z kwasu węglowego

mogące być sporządzone w domu a zastępujące kąpiele w Nauheim Kissingen itp. wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN”

Gotowe kąpiele wydają się w Zakładzie kąpielowym Bratkowskiego, przy ul. Skrzyńskiego.

Nabyć można w aptekach i żądać tylko z marką fabryki „TLEN”. 11

Do szkół kadeckich

dla egzaminu wstępnego rozpoczyna się 6-tygodniowy kurs przygotowawczy z dnem 1-go sierpnia b. r. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, ulica Podlewskiego 1. 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednoroocznych ochotników t. zw. **Intelligenzprüfung** rozpoczyna się z dnem 1 września br. Informacye w sprawach wojskowych bezpłatnie. 4562 10

Wyszły z druku podręczniki naukowe P. v. Reussnera dawno oczekiwany i pożądaný **Samouczek Polsko-Rosyjski, Elementarz I** edycya po 16, 36, 72 i 120 hal. kurs I-y IV. ed. 4-20 kor. **Samouczek Polsko-Angielski I.** kurs X. ed. 2-30 kor., II. kurs IV ed. 3-60 kor. **Amerykański przewodnik IV.** ed. 1-50 kor. mały 16 hal. **Polsko-Francuski I.** kurs VI. ed. 3-60 kor. **Samouczek Polsko-Niemiecki I.** kurs XXI ed. powiększona 2-40 kor. O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności „Samouczka” może świadczyć przeszło 22.000 zwolenników metody Reussnera i przeszło 2000 jego uczniów osobistych. Skład główny w Księgarni Polskiej B. Polonieckiego we Lwowie ul. Akademicka 2. 5966 5

Dział ekonomiczny.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 13 lipca.

Wstęp do sezonu letniego był na targach giełdowych więcej mdły niż zwykle na co złożyły się różnorodne wpływy, z których niektóre nie tak rychło i łatwo dadzą się usunąć, szczególnie w odniesieniu do targu wiedeńskiego. Ogólnie wzięwszy było początkowo trochę zaniepokojenia w skutek bardzo wojowniczych pogłoszek o naprężeniu między Turcją i Bułgarią z jednej a Rosją i Japonią z drugiej strony. Co do dwóch pierwszych państw wyszło wkrótce na jaw, że alarmujące pogłoski pochodzą w pierwszym rzędzie od tureckich dygnitarzy, operujących na niższych walorów bałkańskich wogóle a tureckich w szczególności; dla tego też była niższa tylko przemijająca a odnośne walory stoją dziś przeważnie wyżej.

Przesadne były także wieści o konflikcie między Rosją a Japonią, na co wskazuje zresztą ta okoliczność, że z końcem bieżącego miesiąca następuje na targu paryskim emisja nowej rosyjskiej pożyczki kolejowej, która by się z pewnością nie odbyła gdyby państwo rosyjskie przygotowywało się do każdej wojny. Pod względem ogólnie politycznej sytuacji nastąpiło niezawodne polepszenie i z tego tytułu giełdy europejskie obaw żywić nie powinny. O ile zaś chodzi o specjalnie - austriacką sytuację wydaje się ona ciągle jeszcze wcale mizerną, chociaż i tu pewnego zwrotu ku polepszeniu zaprzeczyc nie można. Decydować będzie naturalnie ukształtowanie stosunków na Węgrzech, zawisłe głównie od rozstrzygnięcia pytania, czy nowy premier węgierski będzie istotnie pożądanym mężem opatrnościowym, czy też nie.

Co się tyczy dalszych wpływów, należy następnie wziąć pod rozwagę stosunki pieniężne, które nie bardzo się układają po myśli targów giełdowych. Pieniądz nie chce podrożeć, szczególnie dla celów produkcyjnych, a wielkie instytucje bankowe muszą poprzestawać na bardzo skromnej lokacji. Dotyczy to w pierwszym rzędzie stosunków austro-węgierskich i przysparza bankom wiele kłopotu z uwagi na wydatność choćby własnych kapitałów, zakwestionowaną ponownem obniżeniem eskontu prywatnego poniżej trzy procent.

Widocznem przeto jest, że dla korzystnej lokacji wielkich kapitałów niema obecnie miejsca i że zastój w handlu i przemyśle dał się jeszcze usunąć.

Jedynym punktem wyjścia ma być, zdaniem tutejszej spekulacji kwestja tegorocznych zbiorów, w pierwszym rzędzie na Węgrzech.

Zapowiadały się one do niedawna bardzo pomyślnie; dopiero ostatnie, silnie niepokojące dane zachwiały sytuację i wpłynęły wprawdzie nie na podwyższenie cen zboża, ale na obniżenie walorów giełdowych w pierwszym rzędzie austriackich i węgierskich kredytów, staatsbanów i akcji parowej żelaznicy Dunaju. Obecnie donoszą o wypogodzeniu w zachodniej i środkowej Europie, tudzież o podjęciu na nowo robót około zbiorów. Zwrot ten powita spekulacja niezawodnie polepszeniem kursów wspomnianych wyżej efektów, kwestja tylko, czy pójdzie ono w parze z podwyższeniem teraźniejszych, bardzo niekorzystnych cen zboża. Wyjaśnienie sytuacji w tej mierze byłoby decydujące dla powodzenia tutejszej spekulacji, która zawsze jeszcze upatruje w dobrych zbiorach główny punkt oparcia dla ogólnych transakcyj tak pieniężnych, jak i handlowych.

Konstelacja przemysłowa sama w sobie jest bowiem zbyt mało wzmocnioną, aby mogła tu decy-

dować o ogólnem polepszeniu. Nawet uważana za najlepszą recepta kartelowa nie wiele pomaga, jak to okazuje stan przemysłu żelaznego, który pomimo perfekcyonowania związku na wszystkie działy produkcyjne pozostawia dość wiele do życzenia.

Podobne wieści nadchodzą także z targów niemieckich, gdzie wprawdzie sytuacja przemysłowa i handlowa nieco się polepszyła, nie znajduje jednak wyrazu na targach pieniężnych. Cierpią one równie jak wiedeński na ogromny zastój w interesach, a brak transakcyj dają się bardzo silnie odczuwać. Udział klienteli prywatnej jest minimalny a nadchodzący sezon wakacyjny stosunków tych pewnie nie polepszy. Mimo to daje się spostrzedz silniejszą wytrzymałość i choć nieznaczne polepszenie nadziei na przyszłość do czego najbardziej przyczynić się winna lepsza konstelacja na targu górniczym. Kwestja jest tylko, czy dalsze podwyższenie cen żelaza da się przeprowadzić, niemniej też kiedy będzie można dokonać ostatecznego układu w kartelu kopaliń węgla.

— Dyrekcyja kolei państwowych ogłasza: Wprowadzenie I. dodatku do taryfy części II, dla przewozu osób, pakunków, towarów „expres“ i psów na liniach lokalnych zarządzanych przez rząd, zeszytu II, wschodniej sieci kolejowej. Z ważnością od dnia otwarcia ruchu na linii lokalnej Piła-Jaworzno do Jaworzna miasta zaprowadza się dodatek I. do taryfy wyżej wspomnianej. Dodatek ten zawiera postanowienia taryfowe dla wspomianej kolejowej linii lokalnej, jakoteż poprawki. Cena jednego egzemplara 20 groszy.

— Z kolei państwowych. Według ogłoszenia dyrekcyi kolei państw. w Pilźnie otwartą została stacja Ullitz-Pleschnitz linii Pilzno-Eger z dniem 1 lipca 1903 także i dla przesyłek pojedynczych, przeto dla ogólnego ruchu osobowego i towarowego (z wyjątkiem wozów nadawanych do transportu).

— Ogólny wiec górniczy odbędzie się w Wiedniu od 21 do 26 września b. r. Zgłoszenia do komitetu wiecowego Wiedeń I. Nibelungengasse 13 do 1 sierpnia, a najpóźniej do 1 września. Wkładka uczestnictwa wynosi dla panów 15 koron, dla pań 10 kor. Wiec połączony będzie z licznymi wycieczkami i zwiedzaniem zakładów przemysłowych.

— Kolej Gottharda ma być, jak donoszą z Berna szwajc., upaństwowioną w roku przyszłym.

— Obniżenie stopy procentowej w Szwajcarii. Szwajcarskie banki emisyjne obniżyły stopę procentową przy eskoncie z 4 na 3½ proc.

— Konferencye w kwestyi cukrowej rozpoczną się w najbliższych dniach w Wiedniu. Chodzi, jak wiadomo, o zniesienie uchwalonej przez oba parlamenty: austriacki i węgierski ustawy kontyngentowej. W Austrii nastąpi to zniesienie zapomocą wszechpotężnego par. 14.

Jak donoszą z Berlina, mają się na brukselskiej konferencyi Belgia, Austro-Węgry i Włochy przyłączyć do wniosku Niemiec w sprawie obniżenia cel karnych na cukier rosyjski.

— Bank cukrowniczy zakłada grupa finansistów w Kijowie.

— Z Petersburga donoszą, że filia banku państwa w Kiszyniewie otrzymała polecenie, aby protesty wekslowe, sporządzone tam w czasie rozruchów antyżydowskich, t. j. w kwietniu i maju, uważać za nieważne.

— Kartel naftowy. Rokowania w sprawie utworzenia kartelu producentów surowca w Wiedniu, trwają dalej i uwięzione będą, jak donoszą tamtejsze dzienniki, pomyślnym rezultatem.

— Ostatni wykaz banku austro-węgierskiego stwierdza ubytek złota na sumę 5—6 milionów koron, wywołany po części spekulacją na wysoką stopę procentową w Niemczech.

— Kwestja cukrowa. Z Londynu donoszą, że

Ameryka postanowiła obłożyć cłem karnem cukier, produkowany w prywatnych kartelach europejskich. Wiadomość ta wywołała i na wiedeńskim targu cukrowym wielkie zainteresowanie.

— Rumuńskie kopalnie nafty tow. „Etoile Roumaine“ mają przejść częściowo na własność niem. banku w Berlinie.

— Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 10 lipca 1903 roku bydła rogatego sztuk 239, cieląt sztuk 185, nierogacizny sztuk 71.

Placono za 100 klg. bydła opasowego lepszej jakości od 62 kor. do 68 kor., średniej jakości od 58 kor. do 62 kor., cieląt od 58 kor. do 64 kor., trzody od 78 kor. do 82 kor.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 14 lipca.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, spędzono ogółem 4857 sztuk, z tego z Galicji 233, z Bukowiny 22.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny podniosły się.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk —.

Gal. i buk. wołów sprzedano 22 sztuk po 62 do 67; 163 po 68 do 74; 64 po 75 do 78.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 74, krowy podtuczone po 58 do 72. Bydło chude po 40 do 58 kor., wszystko za ceną metryczny żywej wagi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 15 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów łoso Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7:30 do 7:50. Pszenica nowa od 6:75 do 7:00. Zyto gotowe od 5:75 do 5:80. Zyto nowe od 5:10 do 5:30. Owies obrocny gotowy od 5:50 do 5:80. Owies obrocny nowy od 4:50 do 4:75. Jęczmień pastewny 4:50 do 4:90. Jęczmień browarniany 5:— do 5:40. Rzepak 9:50 do 9:75. Rzepak nowy 9:25 do 9:50. Groch pastewny 5:75 do 6:— . Groch do gotowania 7:50 do 8:50. Wyka 4:50 do 4:75. Bobik 4:60 do 4:75. Hreczka 6:50 do 7:25. Kukurda do gorz. 5:— do 5:50. Kukur. stara od 6:25 do 6:50. Chmiel za 56 kilo od 130 do 150—. Konieczyna czerw. nowa od 50:— do 55:—. Konieczyna biała od 40 — do 55:—. Konieczyna szwedzka 40:— do 50:— Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18:— do 18:25. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10:25 do 10:50.

Tak popyt jak i podaż ograniczone, ceny więcej nominalne, gdyż ruch ograniczony. Jedynie spirytus wykazuje zwykłe.

Kącik humorystyczny.

Gospodarz: Dzień dobry panu! Jaka piękna pogoda! Przyszedłem mimochodem zapytać pana czy pan nie zechce uregulować naszego rachunku?

Lokator: Wie pan, że ani drzwi ani okno nie zamykają się jak należy.

Gospodarz: Nowy dom, proszę pana, nowy dom, potrzeba czasu, aby wszystko było w porządku.

Lokator: Doprawdy? to tak, jak ze mną. Jestem nowym lokatorem i potrzebuję czasu abym był w porządku.

A.: Jakie brzydkie córki tego bankiera! wszystkie pięć, jedna w drugą.

B.: No, przyznasz, że kto ma dziesięć milionów może sobie na to pozwolić.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

61) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE

Z DOBY MINIONEJ.

(Ciąg dalszy).

Dzięki przegranej pod Temeszwarem, losy wojny dostały się w ręce nie Bema, ale Görgeja, ten zaś, za pośrednictwem Paszkiewicza, złożył je w ręce Haymana, wskazanego przy okazji tej przykładem, danym wszelakim Murawiewom, Bergum i innym porządków różnych obrońcom — w wieszaniu bohaterów narodowych.

Bem bitwę pod Temeszwarem ryzykując, dopuścił się błędu strasznego, charakteryzującego jego podkład duchowy, często zdolnościom wojskowym towarzyszący — podkład zwany: próżnością. Próżność zawsze wojowników na bezdroża prowadzi. Czy nie ona Napoleonowi drogę do Moskwy w roku 1812 wskazała?

Pod Temeszwarem Bema po raz w życiu mojem pierwszy oglądałem. Przez cały obecności jego na polu bitwy czas, co moment wejrzenia na niego zwracałem. Przed mostem, którego obrona batalionowi naszemu powierzona była, stał na gniadym spokojnym koniku.

Wyrwujące nam z szeregów żołnierzy kule, granaty, szarpnęły, zasypywały trakt. Do każdego, obok padającego granatu, konik łeb wyciągał i wa-

chał. Bem na pociski nie zważał. Raz mu się na policzku pokazała krew; drugi raz z konia spadł i wnet, w pobliżu snadź znajdująca się podjechała karetka, która rannego (czerep od granatu obejczył mu złamał) zabrała.

Po raz wtóry, bliżej aniżeli pod Temeszwarem, w jego bowiem mieszkaniu, oglądałem go w Szumli. Udałem się do niego w towarzystwie Kozieradzkiego, oficera od ułanów, jako spółdelegowany w sprawie, obchodzącej ogół internowanych w fortecy tej Polaków. Bem przyjął nas uprzejmie, załatwienia sprawy podjął się i załatwił. Gdyśmy po zakończeniu misji naszej ku wyjściu się mieli, zatrzymał nas i gawędkę z nami zawiązał. Przedmiotem rozmowy — rzecz prosta — co innego, jeno wojna węgierska, być nie mogło. Z rozmowy tej w pamięci dwa mi zdania Bema utkwiły. O sobie samym rzekł, że panem bitwy w zupełności wówczas się czuje, gdy ma pod sobą nie więcej nad cztery tysiące ludzi — czemuż o tem pod Temeszwarem nie pamiętał? Co do sprawy węgierskiej zapewniał, że Węgrzy prędzej-później wojnę z Austrią wznowią.

— Niech się tylko huzarzy odżywią trochę... — słowa jego.

Mówił z łatwością, zdobiąc mówienie stosownie umieszczanymi dowcipami. Ludzi z sobą nie oswajał od spotkania pierwszego, z powodu niepojętości oblicza, jakim go natura obdarzyła. Miał rysy zmięte jakoś, okryte maską, pozszywaną niby. Było to następstwem wypadku, zdarzonego w czasie, kiedy wykładał w szkole wojennej w Warszawie. Przy

doświadczeniach z prochem strzelniczym, wybuch o twarz mu uderzył i całą z niej skórę zdarł. Szczupły, wzrostu miernego, marnie wyglądał — w postawie swojej rycerskiego nie miał nic.

Wartość jego militarną stanowiły zdolności partyzanckie, którym śmiało można i należy przypisać genialność.

Z operacyj jego niektóre zdumiewają ścisłością obrachowań i szybkością ruchów. Odbывало się to w drobnych rozmiarach.

W obrotach na szeroką skalę gubił się. Doświadczył tego na sobie, obejmując nad armią potężną dowództwo naczelne. Mimo to zapragnął — licząc na nieuchybność wojny pomiędzy Turcją a Moskwą — dowództwa naczelnego nad armią turecką. Dlatego islamizm przyjął.

Popchnęła go do ku temu rachuba na szeroką skalę, rachuba, do której jako dane wiadome wchodziła: miłość Polski w złączeniu z nienawiścią dla jej wrogów.

Miał rację poeta z Hotelu Lambert, który wiersz na śmierć jego (w Aleppo, 10 grudnia 1850 roku) zakończył wyrazami:

„I stanął śmiało przed Bogiem pokoju,
Jak prawowitny syn Polski... w zawoju“.

C. d. n.

NAWOZY SZTUCZNE

Superfosfaty z czystych kości mineralne i amoniakalne

— oraz —

MACZKĘ KOSTNĄ

ŻUŻLE prawdziwe wysoko procentowe

z gwarancją za zawartość i jakość składników i z dostawą niezwłoczną dostarcza najtaniej

BANK ROLNICZY

we Lwowie

6014 7

pl. Smolki 5

pl. Smolki 5.

Pustomyty

Zakład kąpielowy siarczany i borowinowy.

Ze Lwowa koleją 1/2 godziny, pociągi 4 razy dziennie tam i napowrót.

Zakład odnowiony i ulepszony, łazienki nowo wybudowane, dobrze urządzone, tuż obok dworca kolejowego.

Dobra restauracja pod nowym wypróbowanym zarządem.

Lekarz zakładowy: Dr. Eugeniusz Trześniowski.

Wedle najnowszego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. Dra Radziszewskiego, borowina żelazista obok Francensbadzkiej najlepsza w Europie. Kąpiele siarczane wysmienite. Wygodne, umeblowane pomieszkania z kuchnią lub też bez od 10 kor. tygodn. zaczawszy, w zakładzie tuż obok cieniściego lasu. W dawnym pałacu pomieszkania dla letników i kuracjuszy z jednego lub więcej pokoi. 10 morgowy cieniasty park, sala do zebrań towarzyskich z czytelną. Kąpiele rzeczne.

Wskazania lecznicze: Przewlekły reumatyzm, gicht, choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza, pozostałości po urazach i wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych. Listy wystosować należy do Zarządu dóbr w Pustomytach.

Ekspert do wszystkich państw europejskich

Wyrób krajowy

Egipskie tute i bibułki

AIDA

Wyrób krajowy

pod gwarancją z papieru „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Podziękowanie!

Wiedeń 19 czerwca 1903.

Wielmożny Panie J. H. Rabinowicz w Wiedniu! Mam zaszczyt donieść, że kupione u Pana 6 niklowe kotwiczne zegarki Roskopfa wysmienicie chodzą, a oprócz tego podnieść muszę i zewnętrzną stronę jakoteż silny wyrób i bardzo przystępną cenę.

Z poważaniem

Artur Ritter Holl von Stahlberg, c. k. starosta Wiedeń, XIII/6, Hietzinger-Hauptstrasse 49.

Każdy kto u mnie zamówi prawdziwy precyzyjny niklowy kotwiczny Zegarek Roskopfa

(kotwica wahadłowa) wedle obok umieszczonego wzoru, otrzyma bezpłatnie łańcuszek pancerzowy silberin z obręczką bezpieczeństwa i karabinkiem oraz futerał skórzany na zegarek.

Zegarek niklowy kotwiczny - precyzyjny Roskopfa (kotwica wahadłowa) opatrzony jest w niklową patent. kapslę i w piękną białą emal. tarczę (niepapierzaną cyferblat) nakręcany raz na 36 godzin, jest dla swej niezwykłej wytrzymałości i dokładnego chodu, najlepszym z istniejących zegarów sztrapaców.

polecenia godny szczególnie dla ck. oficerów, urzędników kolejowych żandarm., straży skarbowej, konduktorów, maszynistów i dla każdego, kto potrzebuje dobrze idącego i trwałego zegara do sztrapaców. Zegar ten kosztuje wraz z łańcuszkiem i futerałem skórzanym tylko 6 koron.

Przy odbiorze 3 sztuk tylko 5 K. za sztukę. Za dobry chód ręczy się 5 lat. Nieodpowiednie zegarki oddawania się lub zwraca pieniądze. — Wysła za zaliczką generalną reprezentacją pierwszej amerykańskiej fabryki precyzyjnych Roskopfa zegarków sądowo zaprotokół. firmy

J. H. RABINOWICZ, Wien, VII. Lindengasse 2. S. L. Dostawca stow. c. k. urzęd. państw Austr.

OSTRZEŻENIE!

Sprzedają się zegary pod nazwą systemu Patent-Roskopf z papierzanymi cyferblatami, należy przeto wyraźnie zażądać anonsowanych przezemnie zegarów nowo-poprawnych Roskopf (kotwica wahadłowa), które w moim warsztacie zostały dokładnie uregulowane, ze silną niklową patent. kapslę, 36 godzinnym chodem i śliczną białą patent. emal. tarczą (nie papierzaną cyferblat). Wszystkie inne zegarki proszę stanowczo odrzucić.

6304 2

Pożyczki

na losy i efekta spłacalne w dogodnych ratach miesięcznych udziela

Dom bankowy

Rohatyn i Ułam

Lwów Sykstuska 8

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 6367 3

Ważne dla letników!

Rewolwery dla własnej obrony do dozwolonego użytku, Flobertry, Sztuczyki, Expressy, Drylingi, Lancasterówki z Kruppa lufami i wszelkie przybory myśliwskie. Poleca najtaniej pracownia rusznikarska Bolesława Jankowskiego, Lwów Czarnieckiego 1. 2 — Stara broń kupuje płać gotówką! Cenniki gratis i franko! 6265 10

Spirytusowe żelazko

Nowość! Nowość!



Prawdziwe chronione eleg. wykonane, pięknie niklowane. Płomień do regulowania, bez knotu, zupełnie bezpieczne. Prosp. żelazka i kuchni spiryt. „Oeconom“ gratis i franco. Johannes Heuer, Wiedeń IV. Mühl-gasse 3. 2620 14-3



Zdrowotny GORSET bez brykli

Stalki do wyciągania przez co gorset łatwy do wyprania. Nadzwyczaj piękna figura. — Zupna swoboda. Ciągła czystość.

Skład fabryczny oryginalnych ang. „Platinum Anti-Gorget“ u Jana Pawłowskiego we Lwowie pl. Maryacki 1. 6. — Cenniki franco.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozpoznała już książka ilustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiąc znalezio w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarktur. 21. 3761

Stary Wohl

poleca HERBATE znakomitej dobroci Pasaż Hausmana nr. 3 3299

Dyrekcja pierwszego Lyceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim Lwów ul. Lelewela 7, podaje do wiadomości, że w następnym roku szkolnym nauka rozpocznie się 4 września. Otwarte w ubiegłym roku pierwsze cztery klasy będą uzupełnione piątą i szóstą, zatem zakład będzie miał wszystkie sześć klas licealnych. Lyceum, jako szkoła średnia ma zamiar w przyszłym roku przygotować pierwsze swoje abiturientki do matury. — Zapisy i egzamina wstępne do wszystkich klas odbędą się pomiędzy 1 a 15 lipca i od 1 do 15 września. Warunki przyjęcia do pierwszej klasy licealnej są: ukończony 10 rok życia i udowodnienie ukończonej IV. klasy normalnej. Przyjęcie do wyższych klas będzie zależało od wieku i wiadomości wykazanej przy egzaminie wstępnym. — Kandydatki do VI. klasy otrzymają przed wstępnym egzaminem szczegółowe instrukcje, mogą zaś być przyjęte i te panienki, które przygotowały się do innej matury a władają niemieckim językiem. Tak samo, jak w tym roku nauki udzielać będą tylko pp. profesorowie gimnazjalni i odpowiednie siły nauczycielskie. Przy lyceum istnieje pensjonat z wielkim komfortem urządzony, w którym znajduje umieszczenie ograniczona liczba panienek. Bliższych informacji udziela Dyrekcja codziennie od 4—6. Od 15 lipca do 15 sierpnia tylko listowne zgłoszenia. 5834 Dyrekcja.

ZAKOPANE Krupówki 60

6106 Filia Mleczarni Przeworskiej

poleca Masło deserowe i kuchenne. Sery krajowe.

JAN IHNATOWICZ

poleca

Woda lwowska powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakony po — 80, 1'60 i 3' — kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczajnym kwiatowym zapachem. — Flakony po 1'90 i 3'60 hal. 2900

Woda kolonńska kwiatowa z zapachem fiołków, konwalii, bzu i heliotropu. — Flakony po 1'60 hal. Lwów, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki, (róg ulicy Wałowej).

Kraków, Sukiennice 1. 20.

Przemyśl, ulica Franciszkańska 1. 24.

PARKIETY

i posadzki deszczukowe

oraz 4724

wszystkie wyroby stolarskie

jako to:

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. d.

poleca fabryka parowa

Braci Wozelak we Lwowie.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 12 5999

Wielki włoski 6369 1

Cyrk Braci Truzzi

przy pl. Solarni (obok ul. Leona Sapiehy).

We czwartek 16 lipca

Nadzwyczajne Przedstawienie

po raz ostatni we Lwowie

Napoleon I. w Egipcie

Wielka pantomina w czterech aktach i 20 obrazach wykonana przez 200 osób i 30 koni. Aranżowana przez dyr. Gigetto Truzzi. Pantomina ta zyskała ubiegłej zimy w Bukareszcie ogromny sukces.

Muzyka wojskowa 30 pp. — Początek o godzinie 8.

W przygotowaniu:

Festyn w Madrycie czyli Walka byków w Hiszpanii.

We czwartek 17 lipca High-Life

Bilety wcześniej do nabycia w handlu papieru p. Gabryela ul. Karola Ludwika 1. — Kolej elektryczna i tramwaj konny czekają na Publiczność do końca przedstawienia.

Kawiarnia Teatralna

Dziś i codziennie koncertuje

5616 25

król cyganów KOCZE ANTAL. Wstęp wolny

Colosseum

w ogrodzie od 16 lipca codziennie z nadzwyczajnym programem

złożonym z atrakcji teatru Folies Berger w Paryżu i Alhambra w Londynie. — W razie niepogody odbędą się przedstawienia w sali Colosseum powiększonej i urządzonej na wzór teatrów zagranicznych. — Znakomita kuchnia i bufety pod zarządem p. Klimowa na miejscu. 6370

Rok założenia 1863.

Rok założenia 1863.

Największy i najstarszy skład piwa butelkowego

z trzech najstawniejszych browarów

S. Wieser Lwów, ulica Sykstuska 14.

poleca znakomite

Piwo okocimskie

z browaru P. J. Götza
MARCOWE EKSPORTOWE
BOK - PORTER KRAJOWY.

Piwo pilzneńskie

z brow. akcyjnego
MARCOWE EKSPORTOWE
B O K.

Piwo lwowskie

z L. T. A. B.
MARCOWE EKSPORTOWE
SALWATOR BOK.

Zlecenia na prowincję i do miejsc kąpielowych skutecznia się od 25 butelek odwrotną pocztą. — Przy nadchodzących upałach wysylam

Piwo pasteryzowane

5557

które bez zepsucia się przez trzy miesiące może być bardzo dobrze przechowywane!

Uwaga! Korki i kapsle są zaopatrzone marką ochronną.

Telefon nr. 149.

Telefon nr. 149.

Wykazanie, dotyczący drobnych ogłoszeń, Admistracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dołączonych korespondentkach inseratowych, bez względu na ilość, zostaną umieszczone. Administracja „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Stancja (pensjonat) gdzie uczniowie szkół ludowych i średnich od 7 do 15 lat znajdują sumienną nauczycielską opiekę, zdrowy wikt i zupełną pomoc w nauce. Zgłoszenia do 15 lipca „Pensjonat“. Kurkowa 1. 5. 6202 5-5

Pedagog przygotowuje uczniów do egzaminu wstępnego do pierwszej klasy szkół średnich w terminie wrześniowym. Zgłoszenia przyjmują się do 20 lipca. Zarazem otwiera się kurs dla uczniów którzy nie zdali egzaminu wstępnego, ażeby ci, nie tracąc roku, mogli przystąpić do egzaminu wstępnego na drugi kurs pierwszej klasy szkół średnich. Zgłoszenia w Adm. „Słowa“ K. T. 6284 1

Korzystne umieszczenie dla dwóch uczniów gimnazjum IV. albo filii szkoły realnej. Zgłoszenia do 16 lipca ulica Śniadeckich 1. 4. II. p. 6266 1

Młodzież lepszą przyjmie profesor gimnazjalny języki, muzyka. Śródmieście. Do sierpnia Sadownicka 6 piątro „Helena“ 6372 3

Schenklówna przyjmuje wpisy na kurs kwalifikacyjny tylko ul. Kochanowskiego 10. 6348 5

Przygotowuję do wszelkich egzaminów z nauk przyrodniczych dla gimnazjów i seminarjów. Oferty pod „J. S.“ za okazaniem rewersa nadawczego. Lwów, poste restante. 6361 1

Posady i zajęcia poszukiwane.

Jeune française cherche place pendant les vacances. Poste-restante J. D. 6323 1

Uczeń niższej szkoły rolniczej z ukończonym kursem mleczarskim i z roczną praktyką gospodarską poszukuje posady ekonomo gospodarskiego albo kierownika mleczarni. Adres: Jan Łopuszański w Świętem ost. poczta Radymno. 6320 1

Maszynista mechanik zdolny monter, tokarz w żelazie i metalu obznajomiony z instalacjami światła elektrycznego, motorami, młynami i maszynami rolniczymi najnowszymi konstrukcjami, poszukuje posady zaraz. Adres: Grossner Kołomyja. 6319 2

Wdowa po buchalterze posiadająca odpowiednią kwalifikację poszukuje zajęcia do zarządu domu, do wychowania dzieci, zna się na gospodarstwie wiejskim i miejskim. Zgłoszenia do Adm. „Słowa“ pod literami „E. B. R.“ 6306 2

Technik, izraelita, poszukuje lekcyi na czas wakacji. Łaskawe zgłoszenia pod „H. S.“ Lwów, Politechnika. 6343 1

Świetnie polecony aspirant farmacji poszukuje posady. Informacyi udziela apteka pod Aniołem w Białej Lipniku. 6347 3

Technik geometra, biegły i zdolny rysownik poszukuje zaraz stałej posady. Adres: „Geometra“ Administracja „Słowa Polskiego“. 6342 1

200 koron ofiaruję za wyrobienie stałej posady. Posiadam ukończone szkoły średnie i egzamin państwowy z rachunkowości. Adres: „Praca“ Administracja „Słowa Polskiego“. 6341 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Znajdź posadę osobę obznajomioną z manipulacją pocztową. Dokładne zgłoszenia przyjmują urząd pocztowy. Horzanka. 6373 1

Krawczywnia na czas wakacyjny i wszelkie s i z by poleca Biuro Europejskie, Rynek 25. 6334 1

Fotograf Lissa we Lwowie poszukuje natychmiast zdolnego retuszerza negatywnego i pozytywnego. 6209 5-4

Koncypianta poszukuje Dr. Stanisław Feuerstein w Grybowie. 6269 2

Uzdolnionej w modniarstwie panienki poszukuje salon mód K. Lewickiej Chorażczyzna 11. 6281 2

Gospodyni-kucharka, starsza osoba mówiąca nieco po niemiecku, do zajęć domowych u kawalera zaraz poszukana. Warunki: Stancja osobna, wikt i 8-10 zł. miesięcznie. Zgłoszenia pisemne z dołączeniem świadectw i fotografii za zwrotem nadesłać: Ernest Irgl, Jawornik polski. 6293 2

Poszukuję od 1 września nauczyciela izr. na wieś do chłopca 9 letniego. Reflektanci z hebrajskim mają pierwszeństwo. Jakób Heftler Karpacz Bursztyn. 6280 1

Nowa pracownia sukien damskich, „Eugenia“ Piekarska 1. 9 czynna zostaje przez wakacje i poszukuje zdolnych staniczek. 6150 1

Mleczarza fachowego, kawalera w starszym wieku, z dobrimi świadectwami poszukuje Zarząd Mleczarni w Tuśniek p. Probużna. 6172 1

Korzystne zajęcie

Do pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych we Lwowie i na prowincji przyjmuje austr. Towarzystwo zdolne i energiczne osoby (także jako uboczne zajęcie) za stałą miesięczną płacą.

Dokładne oferty z podaniem wieku i zatrudnienia pod napisem „Zajęcie stałe albo uboczne“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 6356 2

Ucznia 14-15 lat liczącego z ukończoną I. i II. klasą gimnazjalną lub realną poszukuje handel korzenny St. Jaśkiewicz w Rzeszowie. 6352 2

Inkasent izr. władający językiem polskim z kauceya. Panna izr. zdolna w rachunkach, języku polskim i niemieckim znajdują zaraz posadę. Wiadomość w biurze dzienników Buchstaba. 6366 3

Zdolnego fotografa przyjmie natychmiast „Pechter“ w Tarnopolu. 6358 1

Konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 600 koron. Podanie wnosić do 15 sierpnia 1903 Związku rolniczo-gminna. Pruchnik miasto d. 13 lipca 1903. Burmistrz Józef Dziurkiewicz 6362 3

Artykuły spożywcze.

Morele (aprykozy) wyśmienite najsłodsze gatunku, codziennie świeżo rwane, wybierane i duże w koszykach po 5 kg. oplatnie w cenie 3 k. 20 h. rozsyła za pobraniem S. Laksorowa, Zaleszczyki. 6274 1

MORELE starannie opakowane wysyła Spółka owocarska pod zarządem K. Łuczynskiego w Zaleszczykach kosz 5 kg i 1 zł. 80 ct. franco 100 klg. 25 zł. loco stacya Zaleszczyki. 6170 6

Morele (Aprykozy) codziennie świeżo rwane I sortu 3 k. 60 hal., II sortu kor. 3-40, wysyła w koszykach 5 kg franco za zaliczką B. Kildorf, Zaleszczyki. 6194 4-4

MORELE doborowe

troskliwie opakowane w cenie po 3 k. 60 h. za kosz 5-kg franco do każdej poczty wysyłać będzie w drugiej połowie lipca. Zakład sadowniczy Braci Niemcewskich w Okopach Św. Trójcy poczta telegraf Kozaczówka. 6088 7

Aprikozy zaleszczyckie najładniejsze codziennie świeżo rwane, wybierane w koszykach 5 kg. franco zaliczką po kor. 3-20 L. Tanenbaum Zaleszczyki. 6273 1

Kupno i sprzedaż.

Panowie cykliści!

z powodu znacznego zapadła sprzedaje po niebywałej dotąd cenie piaszce od 4 złr., węże (szlauchy) od 2-40 — lampy acetylenowe od 2-50. — FÜRUS ROSENMANN we Lwowie. 3544 2

Balsam Hochmana, jedynie cudownie działająca woda przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów Flakon 2 korony Wysyła na prowincję odwrotną pocztą. Hochman, Lwów, Jagiellońska 5. 5546 2

Kompletne urządzenie salonu sypialni oraz pokoju jadalnego prawie nowe do sprzedania. Bliższa wiadomość u naczelnika stacyi w Rawie Ruskiej. 6270 2

Parę młodych błękitnych koni szwajcarskich sprzeda Kowalski Biały Kamień. 6271 1

Telegram! Angielskie motory gazowe i benzynowe sprzedajemy o 50 do 70% taniej niż fabryki niemieckie i austro-węgierskie. J. Motof i H. Winiarz, Krosno. 6353 1

Kupię kilka par rasowych kotów. Zgłoszenia pod adresem Bronisław Werner Kolomyja. 6346 1

Interesy majątkowe i handlowe.

Realność z ogródkiem lub placem pod budowę kamienicy obok dworca kolejowego na Gródeckim. Wiadomość udzieli p. Jamroz, fryzjer, Gródecka 1. 50. 6345 6

Dom mieszkalny w Kulikowie, kolej w miejscu tanio sprzedam. Zgłoszenia kasa za liczkowa Kulików. 6339 1

Kupię majątek wartości do 600.000 k. w zachodniej Galicji. Warunek: piękna rezydencja przynajmniej o 20 ubikacjach, bliskość stacyi kolejowej, las pożądany. Oferty proszę nadsyłać do Izby załatwień Lwów ul. Ciecha 1. 1. pod literą Hr. O. W. 6354 4

Folwark Łęczowska ad Nowosiółka poczta loco, powiat Podhajce, ma do sprzedania parokonną młocarnię z lokomotywą ośmiokonną mało używaną, w zupełnie dobrym stanie, wymiara najdokładniej 25 kop na godzinę, tudzież 4 czterokobowe używane. 6204 5-5

Zarząd dóbr Koszlaki p. Nowosiółko koło Podwołoczysk ma na sprzedaż: kocioł parowy do gorzelni, 3 siewniki rzędowe, pompę korbową do studni, tudzież pulsometer czyli pompę parową, wszystko w dobrym stanie. 6292 8

Propinacya w Żurawicy pod Przemyślem i w czterech okolicznych wsiach wraz z gruntami około 170 morgów jest do wydzierżawienia. Bliższych informacji udzieli Zarząd browaru w Krasieczynie. Oferty wnosić należy najdalej do 1 sierpnia r. b. 6307 2

Mieszkania i sklepy.

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia. Żybkiewicza 1. 18 a. 6338 2

Wynajmę zaraz dwa pokoje kuchnię jakoteż pokój kawalerski. Ulica Śniadeckich 8 naprzeciw techniki. 6368 2

4 piękne pokoje, przedpokój kuchnia, wysoki parter nlicza Żulińskiego Zarząd do wynajęcia. 6361 1

Do wynajęcia zaraz pomieszczenie ul. Matejki 1. 8. I. piątro 6 pokoi z przedpokojem kuchnią, spiżarnią i przynależ. 6360 3

Urządnik poszukuje pokoiku z całym utrzymaniem na czas wakacji p. r. Lwów „S. U.“ 6340 1

Letnie mieszkania.

Krynica-Karolówka Hotel Pension Komfort. — Kuchnia wyborna. — Pokoje z utrzymaniem lub bez, dziennie i sezonowo. 4939

Letnie mieszkanie do wynajęcia — Lwów, Wincentego Pola 9. 6254 1

We wschodnich Karpatach willa do najęcia w ogrodzie, kole, doktor, apteka w miejscu. Wiadomość Winniczek Delatyn. 6371 2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczę radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegajcie bezwzględnie pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-5

Patenty

wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus** rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 18

Mariage.

Polak, 35-letni, katolik, posiadający stopień akademicki, zajmujący wybitne i niezależne stanowisko za granicą, zamożny i niezawisły, pragnąc ożenić się z rodaczką, poszukuje z braku sposobności zrobienia odpowiedniej znajomości, na tej drodze towarzyski życia, panny lub młodej wdowy, z dobrego domu, wykształconej, znającej nieco obce języki, sympatycznej powierzchowności i średnio zamożnej. Uprasza się adresować odpowiedzi (do 5 sierpnia br., pod: „Dr. A. Z. 35“ poste restante Kraków, które przez piszącego, pozostającego przez kilka tygodni w kraju, będą odbierane tylko za okazaniem kwitu inseratowego. Charakter i stanowisko piszącego dają rękojmię zupełnej dyskrecyi oraz poważnego traktowania sprawy. 6309 2

PAN, który kupował w fabryce cukrów Höflingera we wtorek rano między innymi papierosów z cygarami czekoladowymi raczy obliczyć swoją kasę podróżną. 9355 1

Żytniówka wystana

wyprodukowana z czystego żyta i siodu żytniego Zarząd gorzelni dóbr Gródkowice p. Brzezine, wysyła takową franco za pobraniem lub nadaniem należności k. 7-75 za 3 i pół litry 86 procent. w ozdobnych flaszkach opłatanych. — 5338

Dla większych ilości w beczkach odpowiednia niższa.

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16 poleca: Płótna, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od złr. 200. 5410

Premier Rowery znakomite, ceny godne w handlu i w swiatowym. Cennik Premierwerke Eger, Austryi

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Niżej podpisani mają zaszczyt powiadomić szanownych swych odbiorców i szerszą P. T. Publiczność, że począwszy od dnia 12 lipca r. b. postanowili ze względu na całkowite święcenie niedzieli, w te dni (niedziele) handlu swych zupełnie nie otwierają. Odnosnie do powyższego ogłoszenia upraszają niżej podpisani swą wielce szanowną klientelę o łaskawe czynne poparcie tego postanowienia i mają nadzieję, że pozostaną i nadal ich odbiorcami, zaopatrując się w potrzebne artykuły w innych dniach tygodnia.

Polecamy się tedy łaskawej pamięci Z poważaniem

Alojzy Hübner
Alfred Beacock
Piotr Mikolasch i Ska.

MODEL 1903.

oraz wszelkie przybory dla Pp. cyklistów poleca najtaniej firma Föbus Rosenmann Lwów, Rynek 25, 197

Helical-Premier i Waffrad (Steyr)

MODEL 1903.

oraz wszelkie przybory dla Pp. cyklistów poleca najtaniej firma Föbus Rosenmann Lwów, Rynek 25, 197

Dom bankowy 44 SCHÜTZ i CHAJES, Lwów pl. Maryacki 7 róg ul. Kopernika.

FLEKOL

najlepszy środek do czyszczenia płam cena 10, 20, 50, 100 i 200 hal Skład na Lwów u WP. Hübnera. Główny skład Lwów, Franciszkańska 8. 5852 3

PARASOLKI

o 30% taniej

do dnia 1-go sierpnia br.

Komisowy skład

Wybór olbrzymi

Parasole od złr. 1-50

poleca: 5908

Tadeusz GÓRSKI

Lwów pl. Maryacki 8.

S. Motylewski

& Krzyszkowski

Lwów, Hotel George'a

polecają:

Kapelusze i cylindry Habi-

ga, angielskie i włoskie.

Rękawiczki angielskie najlep-

sze dla Pań i Panów.

Bielizna męska: Koszule od

kr. 3-80. — Kalesony od kr.

3— Kołnierze po 40 hal.

manszety 70 hal.

Koszule frakowe z kołnier-

zdem i manszetami przy-

szytymi.

Bielizna wełniana dr. Jac-

gera

Obuwie męskie we wszyst-

kich rodzajach.

Kalosze rosyjskie z Peters-

burga najlepsze.

Płaszcz gumowe od koron

31—.

Bundy zimowe nieprzemak-

alne.

Płaszcz angielskie Raglan

Kufry do podróży duże i

ręczne.

Torby urządzone z przybora

mi toaletowymi.

Pledy i derki angielskie

Perfumerya

francuska i angielska w największym wyborze.

Krawaty dla Panów w największym wyborze i absolutnie najtaniej od 50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane franco do dyspozycji. 31

10 ciągnięć

rocznie ma los turecki 400 fr. i włoski Czerwonego Krzyża. Polecamy te 2 losy z prawem gry już od 1 sierpnia za k. 186— 31 rat po 6 kor. Wszelkie losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Tesame sery i numera z nieprzerwanym prawem gry można u nas nabyć na dogodnie spłaty miesięczne. Jako dobrą lokację kapitałów polecamy listy zastawne tow. kred. ziemskiego oraz banku krajowego i hipotecznego.

Dom bankowy 44

SCHÜTZ i CHAJES, Lwów

pl. Maryacki 7

róg ul. Kopernika.

Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe

„LE GRIFFON”

Najlepsze francuskie
tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia!

5983

Wszędzie do nabycia!

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne 6183 11
Rafineryi spirytusu

we Lwowie — poleca

Spirytus najczystszy

„BON GOUT”

5 ltr. = 5 klg. Btto.

w blaszankach pocztowych.

Na nalewki!

Na nalewki!

Dla dogodności inserują-
cych zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405

inseriratowe.

które nabywać można w
Administracji, w biurze
sprzedaży „Słowa Polskie-
go”, we wszystkich bu-
rach dzienników i trafikach
po cenie 60, 90, 120, 150,
180 halerzy. Korespon-
dentki inseratowe upowa-
żniają do umieszczenia o-
głoszenia w „Słowie Pol-
skim” o 10, 15, 20, 25
lub 30 wyrazach.

Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa

rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza den-
tysty za ryczałtorem wynagrodzeniem 50 koron
miesięcznie.

Kompetenci, doktorowie wszech nauk lekarskich,
mogący się wykazać specjalnymi studiami i praktyką
w dentystyce zechcą wnieść podania do dnia 30 b. m.
do biura Kasy chorych miasta Lwowa, ul. Lindego
l. 10, I. p.

Lwów, dnia 15 lipca 1903.

Filip Besen

przewodniczący zarządu.

6357 1

WAPNO.

Zarząd dóbr Pustomyty wypala drzewem w spo-
sób nowy wapno białe, najlepszej jakości. Takowe
wydaje gaszone najmniej 25—26 mtr. kub. z wagonu
10.000 klg., podczas gdy inne wapna tego procentu
nie dają. Zamówienia przyjmuje i szybko skutecznia
5893 12-4

Zarząd dóbr Pustomyty.

Najlepszą w kraju

DACHÓWKĘ

z gliny odmulonej
najtaniej dostarcza fabry-
ka sztucznego kamienia
i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje bu-
ro fabryki w gmachu Ban-
ku hipotecznego. 4310

Numer telefonu 396.

Prosimy zawczasu zamawiać,
gdyż zamówienia są liczne,
a skutecznie je będziemy
w porządku jak nadeszły póki
zapas starczy:

Morele zaleszczyckie

1 klg. 36 ct.
5 klg. koszyk . . . 1-60 zł.

Czerechy kleparowskie

1 klg. 45 ct.
5 klg. koszyk . . . 2-10 zł.

Jarzyna wszelka

5 klg. koszyk od 70 ct. do
zł. 2-20.

Kartofle młode

1 klg. 03 ct.
100 „ 2-70 zł.

Wina owocowe

1 butelka od 25 ct. do zł. 1-50
sprzedaje i wysyła w każdej
ilości

BIURO**ogrodnicze**

LWÓW

ul. Hetmańska 8.

OSTRZEŻENIE.

Publiczność poczu-
wająca się do obo-
wiązku popierania
przemysłu rodzime-
go, żąda w sklepach
kopert i papierów li-
stowych wyrobu no-
wo założonej fabryki
S. W. Niemojowskiego
ze Lwowa. Niektórzy
kupcy, zwłaszcza pro-
wincjonalni, którzy
oz powodów dla mnie
niezrozumiałych, —
wzbraniają się utrzy-
mywać na składzie
moje wyroby, poza-
mawiali u swoich do-

stawców papiery listowe z napisem „Wyrób krajowy”
i publiczności żądającej wyrobów krajowych, jako tukie
sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając prze-
mysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna
fabryka kopert i papierów listowych pod firmą S. W.
Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone
są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby
papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem „Wyrób
krajowy”, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako
wyroby krajowe sprzedają popełniają nadużycie, które
publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dal-
szym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i na-
zwiska tych kupców, którzy je uprawiają.

S. W. Niemojowski.

Pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich
księgarniach krajowych i zagranicznych

PODRÓŻNIK POLSKI

przewodnik po całej Europie

opracowany według najlepszych źródeł z 23 planami
miast. 6244 7

Wydany w celu zastąpienia Publiczności polskiej wy-
dawnictw niemieckich, jak Baedekera i innych.

Cena w oprawie 8 koron.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa w War-
szawie oraz w księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

Trwałe damskie buciki

skórzane do co-
dzienn. użycia
za parę
złr. 2-50.

Wygodne męskie półbuciki

z płótna żaglo-
wego za parę
złr. 1-—.

Eleganc. kolor. męskie buciki

do sznurowania
za parę
złr. 3-50.

Bardzo mocne damskie buciki

skórzane do
sznurowania za
parę
złr. 2-80.

Kolorowe męskie sandały

skórzane za
parę
złr. 2-75.

Eleganckie damskie meszki

salonowe za
parę
złr. 1-50.

Doskonałe damskie buciki

do zapinania
za parę
złr. 3-—.

Damskie paryskie półbuciki

skórzane, czar-
ne i brązowe
za parę
złr. 2-—.

Doskonałe dla pańienek buciki

do sznurowania
począwszy od
złr. 1-80.



Jedyna filia
we Lwowie

— tylko —

ul. Hetmańska

liczba 8.

Wygodne damskie meszki

skórzane na uli-
cę za parę
złr. 1-30.

Trwałe męskie buciki

skórzane
obkładane, za
parę
złr. 2-80.

Ze szpangą damskie meszki

czarne i kolo-
rowe za parę
złr. 2-—.

Eleganckie męskie kamaszki lakierowe

para
złr. 3-75.

Doskonałe męskie buciki

skórzane do
sznurowania za
parę
złr. 3-—.

Bardzo trwałe damskie gemzowe trzewiki

para
złr. 2-80.

Bardzo ładne damskie buciki z lakierem

para
złr. 3-75.

Mocne gładkie męskie buciki z gumą

za parę
złr. 2-80.

Eleganc. kolorow. dla pańienek buciki

do sznu-
rowan. i zapin.
podług wielko-
ści począwszy
od złr. 1-80.

Prima Goodyear światowe buciki
po tanich cenach bez konkurencji.

Ceny fabrycz. wytłoczone na podeszwie.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

Wyroby największej w Monarchii fabryki bucików
sprzedaje: **Alfred Fränkel, Kom. Tow.**